Nr. 33. ŚRODA 11. LUTEGO 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego ces. i kr. Apostolska Mość raczył wystosować najłaskawiej następujące najwyższe pismo odręczne:

Kochany książę Auersperg! Z rozmaitych, ostatniemi czasy podanych mi do ostatecznego zatwierdzenia przedłożeń mego ministerstwa powziąłem z zadowoleniem wiadomość, że zwalczanie niedostatku, który się w pojedyńczych częściach kraju daje spostrzegać, stanowi przedmiot bezustannej i czujnej pieczy organów Mego rządu. Jakkolwiek są to tylko pojedyńcze miasta i okolice, które chwilowemi przerwami w ruchu handlowym lub zarobku przemysłowym, nieurodzajem lub epidemicznemi chorobami cięźej dotknięte zostały, to przecież leży Mi to na sercu, aby wszystkiego użyto ku wszelkiemu możliwemu ulżeniu uciśnionych warstw ludności.

Przedewszystkiem życzę Sobie, aby zwrócono uwagę w tym kierunku, iżby budowy takich przedmiotów, które potrzebne są dla powszechnego dobra, lub mają wagę ekonomiczną, były poruszane i popierane, i aby tym sposobem stworzono pole do pracy dla pilnych rąk i do zarobku dla licznych rękodziel. Jestem przekonany, że usiłowania Mojego rządu w tym kierunku znajdą także u ciał reprezentacyjnych i u gmin chętne przyjęcie i silne poparcie.

Ministerstwo Moje czynić ma stosowne kroki w tej myśli w każdym nadarzającym się wypadku.

Wiedeń, 8. lutego 1874.

Franciszek Józef m. p.
Auersperg m. p.

Minister rolnictwa mianował naczelnika lasowego przy towarzystwie górniczem wydobywania soli i potasu w Kałuszu, Juliusza Sieglera de Eberswald c. k. naczelnikiem lasowym przy dyrekcyi lasów i domen w Galicyi.

Jego Excellencya Pan Namiestnik zamianował Dyonizego Herasymowicza, dyplomowanego weterynarza, prowizorycznym weterynarzem powiatowym w Husiatynie; przeniósł zaś Leona Bergmanna, weterynarza powiatowego z Husiatyna do Borszczowa.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 28. stycznia 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 11. lutego.

Prawo wnoszenia interpelacyi jest niezawodnie jedną z najcenniejszych korzyści parlamentaryzmu. Wykonywane roztropnie i umiarkowanie, prawo to oddać może zawsze wielką przysługę rządowi, członkom parlamentu i zastąpionym przez nich wyborcom. Nadużywanie zaś tego prawa przez wnoszenie niepotrzebnych albo niewłaściwych interpelacyi osłabia jego znaczenie i zamiast korzyści przynosi straty, z których strata czasu jest jeszcze najmniejszą. Pobudkami takiego postępowania jest zwykle albo fałszywe pojmowanie gorliwości poselskiej albo chęć zwrócenia na siebie uwagi publicznej wcale tanim kosztem. Niewiemy czy jedna z tych pobudek czy może inna odgrywa dość ważną rolę na tegorocznej sessyi Izby deputowanych. Faktem jest bowiem, że na dotychczasowych kilkunastu posiedzeniach Izby wniesiono już szereg interpelacyi wcale zbytecznych a może nawet niestosownych. Do rzędu takich zbytecznych interpelacyi należy także zapytanie wystosowane na jednem z ostatnich posiedzeń do ministra sprawiedliwości w sprawie projektu nowej procedury cywilnej. Pytanie to było zbytecznem, bo każdy deputowany musi być przekonany, że minister dr. Glaser, który dotąd na chlubę ustawodawstwa austryackiego z niezmordowaną gorliwością a nawet z niezwykłym pospiechem wypracował wiele ważnych przedłożeń, nie wniósł dotąd tak pożądanego projektu nowej procedury cywilnej tylko z powodu przeszkód na razie bardzo trudnych do usunięcia. Koła parlamentarne znają dobrze trudności, które wywołały zwłokę w tej sprawie i nie wątpią, że minister sprawiedliwości spełni tylko najgorętsze życzenie swoje, jeżli po usunięciu przeszkód powiedzie mu się wystąpić w izbie jaknajprędzej z gotowym projektem. Zresztą jeszcze i dla tego interpelacya powyższa była niepotrzebną, gdyż Rada państwa w tej chwili utyskiwać może nie na brak ważnego materyału lecz raczej na wielką obfitość.

Ucichły już pogłoski o bliskiej zmianie ministerstwa w Węgrzech, chociaż jeszcze niedawno nawet poważne organa zapowiadały tę zmianę zaraz po powrocie monarchy z Petersburga. Natomiast wypłynęła nowa wersya w dziennikach wiedeńskich, według których gabinet Szlawego nie zrobi stanowczego kroku przed powzięciem ważniejszych uchwał w komissyi 21. Dopiero gdy ta komissya wypracuje dodatni projekt co do reformy administracyi i skarbowości, ministerstwo zastanowi się o ile ewentualna zmiana w składzie stronnictw pozwoli mu liczyć na poparcie w Izbie. Komissya 21 dotąd jeszcze nie daleko postąpiła w swoich pracach i nie przekroczyła w obradach stadyum krytycznego przejrzenia usterek w dotychczasowej administracyi państwowej.

W jednem z najlepszych źródeł dziennikarskich znajdujemy następujące wyjaśnienie ostatniego ustępu niemieckiej mowy tronowej. Stosunek przyjacielski pomiędzy Niemcami, Rossyą i Austryą nie ma charakteru groźby w obec jakiego kolwiek innego państwa, lecz jest tylko rękojmią pokojową bez żadnej dążności zaczepnej. W obec takiego stosunku mowa tronowa nie mogła poświęcać pewnemu mocarstwu osobnej wzmianki. Jestto okoliczność zupełnie błędnie pojęta. Stosunek pomiędzy Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem przedstawiony w inny sposób, jak to się stało w mowie tronowej przez sympatyczne wskazanie na przyjaźń monarchów i tradycye ludów, mógłby wydać się w pewnych kołach za granicą groźbą wcale niezamierzoną. Spokojny i umiarkowany ton całej mowy tronowej zaprzecza najlepiej wieściom o wrzekomem rozdrażnieniu ks. Bismarcka.

Pretendenci francuzcy zwrócili znowu na siebie większą uwagę i podejrzliwość dziennikarstwa. D. 16. Marca syn Napoleona III. osiągnie wiek uprawniający go do objęcia korony cesarskiej. Tak uroczystej chwili nie zaniedbają pewnie bonapartyści, ale jeszcze dzisiaj niesłusznie ich posądzają o zamiar wywołania głośnej demonstracyi. Dużo osób pojedzie zapewne do Chislehurst z życzeniem dla młodego księcia i na tem skończy się wszystko, bo dzisiejsza pora nie jest stosowną do dobitniejszych demonstracyj. Jeszcze nieprawdopodobniejszą jest pogłoska o wrzekomych planach Orleanistów. Podsuwają im bowiem zamiar postawienia następującego wniosku w zgromadzeniu narodowem: „Zważywszy, że Francya odzyskać może swoje bezpieczeństwo i swoją wielkość tylko pod dziedziczną monarchią opartą na wielkich zasadach 1789 r. Zgromadzenie narodowe orzeka: Monarchia zostanie napowrót ustanowioną. Marszałek Mac-Mahon wykonywać będzie siedm lat funkcye generalnego namiestnika królestwa.“

DZIWNE POSTACI

VIII.

Wesele pięknej rozwódki z księciem de Nassau odbyło się w Paryżu. Stolica ta była już przedtem doskonale znaną księżnej Karolinie. Żyła tu na stopie nad wyraz okazałej, trwoniła prawdziwie bajeczne sumy i starała się przyćmić blaskiem swego wystąpienia najbogatsze i najsławniejsze domy arystokratyczne paryzkie. *Monter dans les carosses du Roi, avoir un tabouret chez la Reine* — było najpiękniejszem marzeniem każdego znakomitszego Polaka i każdej znakomitszej Polki.

Zasłynąć w Paryżu, w tej stolicy ówczesnej świata, znaleźć przystęp do dworu, uzyskać przystęp stały do królowej, czyli „mieć u niej taburet“, być podziwem całego wielkiego świata — to było celem także naszej pięknej i bogatej księżnej. Osiągnęła wszystko, czego chciała, ale niezmiernie drogim kosztem.

Paryż podziwiając przepych marnotrawny wielkiej pani, w przekonaniu, że cały ten zbytek opędzany bywa tylko czystemi dochodami majątku, obliczał fortunę księżny na miliony. Tymczasem rzecz się miała trochę inaczej. Księżna wydawała nie tylko dochody majątku, ale sam majątek trwoniła w zbytku. Fortuna księżny była istotnie ogromną, ale wcale nie wystarczała na takie życie pełne przepychu i blasku. Ceniono majątek księżny na 70.000 dukatów w samej gotówce bez własności nieruchomej — po krótkim wszakże czasie suma ta stopiła się w Paryżu, i jak zapewnia Cieszkowski, pozostało księżnej tylko 15.000 dukatów.

Nie była to jeszcze ruina zupełna, jeźli zważymy, że księżna posiadała jeszcze pałac piękny w Warszawie i kilka starostw całych; w każdym jednak razie tak znaczny ubytek majątku sprawił na księżnej wrażenie. Sen o koronie minął, samotne życie poczęło być smutne — księżna postanowiła wyjść za mąż, i w takiej to chwili, jak już powiedzieliśmy, zjawił się książę de Nassau. Wesele odbyło się w Wersalu, przy udziale całego dworu, którego ozdobą bywała przedtem księżna.

Małżeństwo to niestety na mylnych oparte było rachubach. Zawiodła się księżna na swym mężu, zawiódł się książę de Nassau na swej żonie. Księżna, której przygoda tak nieprzyjemna z królem szwedzkim snać nie wyleczyła z marzeń o tronie monarszym, a przynajmniej jakim takim udzielnym, miała nadzieję, że mąż jej po blizkiem wygaśnięciu linji Nassauskiej obejmie rządy udzielne księztwa niemieckiego; książę znowu, którego majątkowe sprawy były zawsze w dość niepomyślnym stanie, był tego błogiego przekonania, że poślubia dziedziczkę bajecznego, nigdy nie wyczerpanego majątku, który pozwoli mu urzeczywistnić wszystkie choćby najszaleńsze zachcianki, zmienić w czyn każdy kaprys bujnej fantazyi.

Wkrótce przekonał się książę, że skarbiec zaczarowany jego żony ma także — dno, przekonała się księżna, że udzielne rządy księcia należą do tego samego świata uludy, co korona szwedzka na jej skroni... Nim jednak nastąpiło to wzajemne rozczarowanie, żyło młode małżeństwo w Paryżu w blasku, w świetności, w przepychu, życie zmieniając w sen złoty, w cudowną bajkę wschodnią. Toczyły się szybko dukaty, niebawem poszedł ostatni... Sypały się wexle jak liście w jesieni — niebawem ustał kredyt. Trzeba było powracać do Polski, gdzie przecież księżna posiadała pałac i dwa starostwa.

Nowe rozczarowanie! Pałac był w zastawie, starostwa w dzierzawie. Zamiast w wykwintnych komnatach stanęli księstwo w skromnych oficynach. Wykupiono wreszcie z największemi ofiarami pałac i rozpoczęto operacye finansowe. Pozbyto się starostw z niesłychaną stratą, zapłacono długi i z resztką uratowanego mienia powrócono do Paryża. Zaledwie dwadzieścia tysięcy dukatów pozostać miało księżnej z całej tej olbrzymiej fortuny, której do niedawna była panią. Pozostawała jeszcze nadzieja udzielnego księztwa, które miało powetować wszystkie poniesione straty i powrócić świetność bytu. Zdaje się, że sam książę de Nassau do ostatniej chwili łudził się nadzieją, że obejmie rządy udzielne.

Nie minął rok cały, a owych 20.000 dukatów, uratowanych w Polsce ze szczątków dawnego majątku, poszły tam, kędy zniknęły poprzednie krocie. Nie minął rok, a książę stanowczo odsądzonym został przez Rzeszę niemiecką od praw do udzielnego księztwa Nassau-Siegen... Księztwo znaleźli się nagle w położeniu nadzwyczaj ciężkiem. Trzeba się było ratować klejnotami familijnemi, srebrem domowem i innemi najostateczniejszemi źródłami dochodu. Niebawem i tych zabrakło, a kredyt był wyczerpany. Wtedy to, jak opowiada Cieszkowski, „ruina była tak niezmierną i tak nagłą, że ubogo musieli się utrzymywać z łaski...“

Z tak rozpaczliwego położenia wybawić mógł krok tylko rozpaczliwy. Toczyła się właśnie wojna między Anglią i Francyą. Hiszpania zaciągnęła się pod chorągiew francuzką, a zjednoczone floty obu narodów oblęgały właśnie Gibraltar. Był to epizod wojny, który zwrócił na siebie uwagę całej Europy. Gibraltar, obronny zarówno sztuką jak naturą, ziejący paszczami dział i strzeżony przez olbrzymie skały, broniony nadto przez walecznego dowódzcę lorda Elliota, urągał przez trzy lata z zamachów nieprzyjacielskich.

Pod ogniem dział Gibraltaru, u stóp jego skał niezdobytych, otworzyło się nowe pole dla zrozpaczonego księcia. Opuszcza Paryż, zaciąga się pod sztandary francusko-hiszpańskie, i przysięga albo zginąć, albo okryć się odrazu nieśmiertelną sławą i od razu zdobyć sobie wysokie stanowisko. Wynalazł w tym właśnie czasie kawaler d'Aragon pływające bateryе. (Cieszkowski w zapale utrzymuje mylnie, że wynalazł je sam ks. de Nassau) Nowy ten wynalazek potrzebował człowieka z szaloną odwagą, któryby odbył próbę pierwszą i wywalczył wzięcie pomysłowi.

Nassau jakby stworzony był do tego. Otrzymał komendę takiej pływającej bateryi i z nią rzucił się na Gibraltar. Nie rozstrzygnął wprawdzie oblężenia, ale sam okrył się bohaterską chwałą, a historyi wojennej tych czasów świetny przysporzył ustęp. Szalony jego napad na twierdzę, wdzierający się niesłychanym zamachem w samo ognisko strzałów angielskich, łamiący wszelki opór, druzgocący stawiane przeszkody był czynem prawdziwie bohaterskim i najpiękniejszą chwilą w historyi tego słynnego oblężenia.

Obaj sprzymierzeni monarchowie, francuski i hiszpański, pełni podziwu dla ks. Nassau, obsypali go nagrodami. Karol III. mianował go jen. wojsk hiszpańskich, dał mu tytuł granda I. klassy i darował mu trzy miliony realów *en cargaison de vaisseaux*, t. j. w ładunkach okrętowych. Wspominany już przez nas współczesny biograf księcia, Cieszkowski, utrzymuje odmiennie, że wyznaczył mu pensyę dożywotnią. Czy to był dar jednorazowy, czy też dożywotnia pensya — to zdaje się być wszakże pewną rzeczą, że Nassau sprzedał nagrodę króla hiszpańskiego za 25.000 dukatów, i z niemi pospieszył na powrót do żony, do Paryża.

Los począł mu się znowu uśmiechać— w Paryżu czekały go nowe honory i korzyści. Król francuski idąc za przykładem swego hiszpańskiego sprzymierzeńca ozdobił go orderem św. Ducha z pensyą i darował mu regiment pieszy, w którym ks. de Nassau poumieszczał wiele Polaków.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. *Pester Lloyd* donosi: Jak nam donoszą 6. b. m. wieczorem wyższy urzędnik dworski udał się do Warszawy w celu zarządzenia w porozumieniu z rosyjskim personalem dworskim przygotowań potrzebnych z powodu przejazdu Najj. Pana. Z Warszawy urzędnik ten wyjeżdża do Petersburga, gdzie także ma zarządzić pewne przygotowania. W Granicy oczekiwać będą przyjazdu Najj. Pana W. ks. Mikołaj, osoby przydzielone do świty (między niemi jenerał Bremsen) i poseł austryacko węgierski w Petersburgu baron Langenau.

— Centralne zamknięcie rachunków państwowych za r. 1872. zawiera bardzo ciekawe daty. Rzeczywiste wydatki w gotówce wynosiły w r. 1872 złr. 353.037 876 ct. 87, dochody zaś 367.205.809 z $14^{1}/_{2}$ ct. Nadwyżka dochodów wynosiła zatem 14.167.932 złr. $27^{1}/_{2}$ ct. W preliminarzu wydatki ustanowiono w sumie 356.023.505 złr. a dochody w sumie 353.741.909 złr. z czego wynikał niedobór w sumie 2 281.596 złr. Dodając tę kwotę do rzeczywistej nadwyżki uzyskamy sumę 16.449,528 złr. $27^{1}/_{2}$ ct. która przedstawia nadwyżkę rzeczywistą w obec preliminowanych wydatków a tem samem stanowi miarę dobrego gospodarstwa skarbowego i rozwoju ekonomicznego w państwie. Że dochody państwowe ciągle wzrastają wykazują wymownie następujące cyfry. Dochód z bezpośrednich podatków wzrósł w ciągu pięciu lat (1868—1872) z 74.028.730 złr. na 90.074.557 złr. a więc o $21^{68}/_{100}$%, dochód z pośrednich podatków bez cła z 164.290.864 złr. na 212.690 013 złr. t. j. o $29^{46}/_{100}$%, ogólny zaś dochód państwowy z podatków wzrósł z sumy 238.319.594 złr. na 302.764.570 złr. t. j. o $27^{4}/_{100}$%. Z zestawień tabelarycznych wynika, że dochód państwa nie wzrósł nagle lecz stopniowo corocznie w stałej progresyi. Jestto wynikiem oszczędności w wydatkach i wzrostu sumy dochodów.

Niemcy. Rezultat wyborów w Alzacyi i Lotaryngii jest następujący:

1. Alzacya górna. W okręgu wyborczym Altkirch Thann wybrany proboszcz Winterer z Miluzy przeciw radcy apelacyjnemu Glöcklerowi z Kolmaru; w Miluzie fabrykant Häffely z Pfastadt przeciw socyaliście Liebknechtowi; w Kolmarze proboszcz Söhnlin: w Gebwiller ks. Gerber, w Rappoltswiller proboszcz Simonis. 2. Alzacya dolna w Schlettstadt biskup Andrzej Räs ze Strassburga, w Molsheim-Erstein proboszcz Philippi; w Strassburgu bankier Lauth; w Hagenau-Weissenburg kapitalista Hartmann (klerykalny); w Saverne Teutsch (Francuz). 3. Lotaryngia. W Saarguemines-Forbach fabrykant Pougnet, w Bolchen-Thionville Abel; w Metzu biskup Dupont les Loges; w Saarburg-Salzburg proboszcz L. Huillier. Deputowani ci należą wszyscy bez wyjątku do przeciwników rządu i wybrani zostali ogromną większością głosów, gdyż z pomiędzy 242.000 głosujących zaledwie 5000 głosów padło na kandydatów rządowych.

Francya. (*Zgromadzenie narodowe*) Na posiedzeniu Izby wersalskiej z d. 5. b. m. przyszedł pod obrady wniosek względem zmniejszenia o 50 mil. rocznie umorzenia długu skarbowego w banku Leona Saya. Wnioskodawca żądał, aby dyskusyę nad jego wnioskiem odroczyć jeszcze, na co jednakże Izba się nie zgodziła. Następnie odczytał prezydent następujące pismo ministra wojny: „Panie prezydencie! Mam zaszczyt wręczyć panu prośbę o upoważnienie mię do ścigania deputowanego Melvil-Bloncourt, obwinionego o udział w powstaniu paryzkiem.“ Następnie odczytał prezydent pismo gubernatora Paryża, zawierające powody i dowody na podstawie których przeciw temu deputowanemu wytoczono śledztwo. Melvil-Bloncourt miał brać udział w powstaniu komuny od d. 5. kwietnia do 14. Maja 1871. Podpisy jego znajdowały się na wielkiej liczbie dokumentów, zaopatrzonych w klausulę: „Rozkaz jenerała Clusereta;“ miał on także pobierać od rządu komuny pensyę 10 fr. dziennie. Na żądanie ministra Depeyre ma sprawa ta przyjść pod obrady biur d. 12. b. m. W Izbie panowało wielkie wzburzenie umysłów, w skutek czego musiał prezydent już o godz. 5. po południu zamknąć posiedzenie.

— Czytamy w *Gaz. Kol.* Mianowanie nowych merów przygotowuje krajowi wielkie niebezpieczeństwa. Mer miasta Rhemis złożył swój urząd z powodu, że rząd mianował nowych adjunktów. W Bordeaux panuje wielkie niezadowolenie z nowego mera i adjunktów. W Wersalu musiał ks. Broglie powierzyć sprawowanie urzędu mera adjunktowi Delaroche, który nie podał się do dymissyi. Organ ks. Brogliego *Français* wypowiada otwarcie, że były mer Rameau głównie dla tego został z urzędu złożony, że bywał u marszałka Mac-Mahona tylko na oficyalnych recepcyach, a nigdy nie pokazał się przy jakiejś innej sposobności na jego salonach. Ten sam dziennik zamieścił 7. b. m. komunikat, w którym czytamy, że marszałek Mac-Mahon nie jest jeszcze dostatecznie przez całą Francyę uznanym za siedmioletniego zwierzchnika państwa francuzkiego, że byłoby do życzenia, aby marszałek zwiedził główne miejscowości na prowincyi, wjeżdżał do miast n. p. konno na czele sztabu jeneralnego i tym sposobem okazał ludowi, że jest zwierzchnikiem kraju.

Plany nowych twierdz paryzkich są już ukończone. Stare forty mają wedle tych planów pozostać, lecz za niemi staną w okręgu 170 kilometrów nowe mniejsze forty, które będą mieściły w razie wojny nie więcej jak 800 żołnierzy załogi. Dzienniki francuzkie mało zajmują się niemiecką mową tronową: wszystkie niemal wskazują na zawarte w niej zapewnienia pokojowe, powstają tylko przeciw ustępowi, w którym jest wzmianka o reorganizacyi niemieckich sił zbrojnych. Jedna tylko *Assemblée Nationale*, którą Veuillot zamiast *Universa* dawnym swym abonentom posyła, uderza przy tej sposobności na kanclerza niemieckiego. Dziennik ten pisze: „Naszem zdaniem wyraża się mowa tronowa z wielkiemi zastrzeżeniami o zachowaniu pokoju. To też jeżeli kiedy to dziś możemy powtórzyć słowa: „*Licet et ab hoste doceri.*“ Wprawdzie cesarz niemiecki nie jest naszym wrogiem; stojąc u szczytu potęgi nie stracił on poczucia sprawiedliwości; lecz około cesarskiej osoby krząta się wstrętna i ambitna osobistość, która jest tem gwałtowniejszą, ponieważ czuje, że w przyszłości zagraża jej rozum powszechny.

Jeden z dzienników ministeryalnych pisze z powodu zapowiedzianej interpelacyi Gambetty. „Poprzednie interpelacye lewicy wypadały każdym razem na korzyść rządu tak że gabinet nie bardzo się trwoży interpelacyą Gambetty. W dzień po interpelacyi deputowanego Ricarda zakazał rząd publiczną rozsprzedaż *L'Opinione Nationale* i *Petit National*. Wynik tej interpelacyi nie przypadał zapewne do smaku interpelantom a jesteśmy przekonani, że Gambetta i Challamel Lacour także dobrze nie wyjdą na swojej. *Temps* powtarzając powyższy artykulik następującą czyni uwagę: „Jeżeli podobne groźby mają być politycznym środkiem zaradczym, niezazdrościmy ani gabinetowi ani też jego organowi, który tak niezręcznie broni rządu.“

Włochy. *Corespondence franco-italienne* zamieszcza raport szczegółowy jen. Govone o rozmowie, jaką miał z Bismarckiem. Z raportu tego skorzystał, jak wiadomo, jen. Lamarmora w broszurze swej *Un po più di luce*, a obecnie, wskutek zarzuconego sobie sfałszowania dokumentów, złożył go wraz z notą Usedoma u jednego z notaryuszy rzymskich. Ciekawy ten dokument podajemy w przekładzie krakowskiego *Czasu*:

„Berlin, 3. czerwca 1866. Excelencyo! Na żądanie moje przyjął mnie wczoraj o godzinie 7ej wieczorem w ogrodzie ministerstwa stanu hr. Bismarck na audyencyi pożegnalnej przed wyjazdem moim do Włoch i rozmawiał ze mną do godziny 10ej. Zawiadomiłem Jego Excelencyę o blizkiem przybyciu pułkownika Avet, znakomitego oficera armii włoskiej, którego król przysyła, aby towarzyszył armii pruskiej w razie wojny.

Dodałem, że ponieważ wypadki coraz się stają ważniejsze, musiałem zrzec się czekania na przedstawienie osobiście tego wyższego oficera. Hr. Bismarck odpowiedział mi: Któż teraz podpali proch, Prusy czy Włochy? Zapytałem prezesa Rady, czy zna tekst odpowiedzi, jaką dała Austrya na propozycyę kongresu i czy rząd pruski wziął pod nowe obrady podobną odpowiedź odnoszącą się do konferencyi i czy hr. Bismarck zrzeka się udania się do Paryża.

Prezes rady odpowiedział mi:

„Mniemam znać dokładnie odpowiedź austryacką; wyklucza ona wszelkie rokowania mogące zmienić stan siły stron; otóż jeżeli nie można traktować o ustąpienie Wenecyi, jeżeli nie można traktować o ustąpienie księztw nadelbańskich, konferencya pozostaje bezużyteczną. Czekamy zresztą do jutra na rozstrzygnięcie, gdy nas dojdzie urzędowy tekst austryacki.

„Spodziewamy się, że Francya wobec tej odpowiedzi, wobec przymusowej pożyczki weneckiej, wobec ostatniego aktu Austryi, która oddaje kwestyę księztw sejmowi, a gwałci traktat gasteinski, uzna stanowczy zamiar Austryi wycofania się od wszelkiego układu i nie będzie chciała przedłużać rokowań bezpotrzebnych i szkodliwych dla nas.

„Postępowanie to Francyi byłoby dla nas dowodem jej lojalności; gdyby działała inaczej wzbudziłaby w nas podejrzenia swych zamiarów. Dla jednej rzeczy chciałbym być w Paryżu. Pragnąłbym rozmówić się z cesarzem, aby poznać *maximum* jego koncesyj, jakie żąda od nas dla Francyi.“

„Zapytałem czy oprócz Renu jest jaka część kraju, gdzieby powodzenie mieć mogło głosowanie za anneksyą do Francyi. Hr. Bismarck odpowiedział: „Nie ma żadnej, ajenci francuzcy sami, którzy przebiegali aby poznać usposobienie ludności, wszyscy zdają sprawę, że żadne głosowanie, nie będące fakcyjnem, nie mogłoby się powieść.

„Nikt nie lubi swego własnego rządu z dynastyi panującej na swojem terytoryum, lecz wszyscy są i chcą pozostać Niemcami, tak że pozostałoby tylko wynagrodzić Francyę częścią francuską Belgii i Szwajcaryi.“ Odpowiedziałem mu, że to byłoby nadzwyczajnie trudnem, lecz jeżeli nie można zastosować woli ludu, możeby można posłużyć się inną zasadą jak n. p. naturalnych granic; dodałem natychmiast że nie czynię aluzyi do całego lewego brzegu Renu, lecz czyż nie ma innej linii geograficznej, któraby Francyi mogła być przydatną?“ Na to hr. Bismark: „Tak jest — mogłaby nią być Mozella. Jestem, dodał, mniej Niemcem niż Prusakiem i nie wahałbym się podpisać na ustąpienie Francyi całego kraju zawartego między Renem i Mozellą: Palatynat, Oldenburg, część kraju pruskiego i t. d. Król jednak pod wpływem królowej, która nie jest prusaczką miałby ważne skrupuły i nie zdecydowałby się chyba w ostatniej chwili, gdyby był w przypadku albo zyskania albo utracenia wszystkiego. W każdym razie aby skłonić umysł króla do jakiegokolwiek układu z Francyą, potrzebaby znać granicę *maximum* pretensyj tejże, gdyż jeżeliby była mowa o całym brzegu lewym Renu, Moguncyi Koblencyi i Kolonii, lepiejby się raczej porozumieć z Austryą i zrzec się księstw i wielu innych rzeczy.“

Lecz rzekłem mu, z Austryą nie ma innego układu jak kapitulacya, gdyż kwestye sporne dotyczą jej interesów najżywotniejszych i jej przyszłości, co jej wzbrania wszelkich układów.

„Prawda odpowiedział hr. Bismark, lecz opinia niemiecka przebaczyłaby królowi tę kapitulacyę, gdyby usprawiedliwioną była postanowieniem nieustąpienia terytoryum niemieckiego obcemu mocarstwu. „Potem, dodał, że król nie pozbył się nadziei pokoju, że świeżo rozpoczął tajne rokowania z Austryą względem układu i to bez wiedzy jego (hr. Bismarka). Na szczęście przeznaczeniem ich było nie udać się, rzekł, i tym sposobem król lepiej się przekonał, że niepodobna porozumieć się z Austryą w sposób przyzwoity, nawet niezależnie od mojej osobistości. W tej chwili jeszcze ks. Badeński (niedosłyszałem imienia) synowiec króla, jest w Dreznie, aby traktować o pokój.“

„Zaledwo powstała propozycya konferencyj paryskich, król chciał wstrzymać wymarsz gwardyi z Berlina, aby dowieść szczerej swej chęci pokoju.

Dziś mieliśmy walczyć, ja i kilku jenerałów, aby skłonić króla do wysłania gwardyi. Gniewał się a potem ustąpił i gwardya wychodzi jutro.“ A korpusy reńskie? zapytałem? „Od trzech dni są na granicy saskiej“ odpowiedział prezes rady.

Tu hr. Bismark wrócił do argumentu od jakiego rozpoczął rozmowę, to jest czy Włochy lub Prusy rozpoczną kroki nieprzyjacielskie. Rzekł, iż byłoby bardzo trudno skłonić króla do kroków zaczepnych, że król ma skrupuły sumienia, przesąd, brać na siebie odpowiedzialność za wojnę europejską i że jednak czas upływa, Austrya i państwa drugiego rzędu uzupełniają swoje uzbrojenia i prawdopodobieństwo powodzenia zmniejsza się dla Prus. Jest to interesem Włoch, tym sposobem także narażonych, gdyby zwycięztwo pozostało przy Austryi.

„Włochy, dodał, mogą łatwo rozpocząć wojnę, przygotować w tym celu przez siebie samych wyzwanie ze strony jakiego przekupionego korpusu kroackiego i wtedy mogą być pewne, że o dzień później przejdziemy granicę.“

Odpowiedziałem, że Włochy znajdują się w położeniu bardzo delikatnem, że kazały oświadczyć w Paryżu na pełnem posiedzeniu Ciała prawodawczego, iż nie wezmą inicyatywy w żadnej zaczepce i że dotąd we wszelki sposób powtarzały to oświadczenie.

Włochy musiałyby obliczyć się z opinią publiczną francuzką i nie utrudniać lub nie umożebniać akcyi casarza Napoleona na ich korzyść, zwracając przeciw sobie ową opinię publiczną, która kierowała Napoleonem.

Włochy potrzebują tem bardziej pokazać Europie swą mądrość i umiarkowanie, iż w niektórych częściach Europy mniej znają prawdziwy stan rzeczy we Włoszech i bezwzględną władzę rządu nad całym krajem, nad armią jak nad ochotnikami.

Hr. Bismark kładł długo jeszcze nacisk na ten przedmiot i prosił mnie, abym rozmówił się o tem z W. Ekscelencyą i z królem, aby wrazie, gdybyśmy rozpoczęli wojnę, skłonić można króla Wilhelma do zerwania z wahaniem się, pożytecznem tylko naszym przeciwnikom, szczególnie dziś, gdy wszystkie państwa drugorzędne są za Austryą lub uczynić to zamierzają. Przyrzekłem donieść o tych chęciach nie zostawiając mu żadnej nadziei, aby były wysłuchane, w skutku czego zakończył mówiąc, że gdy skłoni króla do kroków zaczepnych, doniesie o tem telegrafem rozmaitemi jego liniami do Florencyi. Co do postawy wojskowej Austryi była ona dotąd zawsze odporną i wyczekującą i nie daje przewidywać bliskiego napadu.

Taka jest treść ostatniej rozmowy mojej z hr. Bismarckiem i mojem wrażeniem jest, że szukać będzie wszelkich środków, aby rzeczy przyspieszyć i dojść rychło do kroków nieprzyjacielskich. Na co szczególnie uważać należy rządowi florenckiemu, to na oświadczenie hr. Bismarcka o rokowaniach, jakie w ostatnich dniach jeszcze król Wilhelm prowadził w celu pokojowego układu z Austryą i względem innych wiszących jeszcze kwestyj. Ta lub nowe kwestye wprawdzie z trudnością będą mogły być załatwione, lecz sama możebność nawet daleka podobnego układu, powinna na seryo kazać pomyślić o tem Włochom i dać im z góry zmierzyć nieobliczone konsekwencye.

Hiszpania. Według wiadomości urzędowych mieli Karliści ponieść dotkliwą klęskę pod la Pobla w prowincyi Lerida. Zwycięzcy uwolnili zarazem 280 jeńców, których Karliści prowadzili. Pod czyjem dowództwem walczyli Karliści, nie podają jeszcze dzienniki hiszpańskie.

Gwardya miasta Puela w prowincyi Toledo ścigała przed kilku dniami oddział powstańców; przyszło do starcia, w którem jedenastu Karlistów poległo. Oddział ten powstańców wpadł był do Burujon i zniszczył tam wiele domów.

Z Oran donoszą, że prefekt Algieru wydał do podprefektów okólnik, w którym oznajmia, że zbiegi hiszpańscy na życzenie kolonistów lub też innych osób, które chcą im dać sposobność zarobku, mogą być puszczeni na wolność pod tym wszakże warunkiem, aby podali władzom miejsce zamieszkania.

Serbia. Wiadomo, że niezależne dziś prawie zupełnie księstwo Serbskie, przewyższając tak moralnie jak i materyalnie wszystkie inne sąsiednie współplemienne kraje, uważa się poniekąd za rodzaj Piemontu na półwyspie bałkańskim, którego zadaniem zjednoczyć w przyszłości wszystkie kraje, nad któremi niegdyś, w wieku XIV. potężny car Duszan panował. Politycy serbscy od dawna dążyli do tego celu, jednak dyplomatycznie tylko i z wielką oględnością. Polityka ta miała powodzenie, lecz niedawny prezydent gabinetu białogrodzkiego Ristitz nieoględnem i zanadto gwałtownem postępowaniem popsuł sprawę kraju. Rzucał on się naraz do wielu rzeczy, w różnych stronach jednocześnie pragnął korzyści osiągać, czem tylko wywołał niechęć do sprawy, której służyć mniemał.

Jednym z dowodów błędnej jego polityki jest list otwarty Bułgarów do dzisiejszego prezydenta gabinetu serbskiego, Marinowicza, który podajemy poniżej. Okazuje się z niego, że czego nie tykali jego poprzednicy, choć gorliwi serbskiej idei szerzyciele, tego pan Risticz nierozważnie i niefortunnie próbował: mianowicie rozciągnięcia hegemonii serbskiej nad Bułgarami, których ani wspólność języka, ani wspólność tradycyi dziejowych z Serbami nie łączy. Miasto zjednać sobie sprzymierzeńców, wywołał on niespodziewany antagonizm, mogący w danym razie bardzo dotkliwie plany serbskie pokrzyżować, a tem smutniejszy, że wskrzesza między pokrewnemi plemionami odwiecznych waśni wspomnienia.

Wspomniony adres bułgarski brzmi jak następuje:

„Do pana Jana Marinowicza, prezesa ministeryum i ministra spraw zagranicznych Serbii.

Panie Ministrze! Ze szczególnem zadowoleniem i radością powitaliśmy objęcie przez Was władzy w księstwie pokrewnego nam ludu. Pobudką tych naszych życzliwych dla wysoce szanownej osoby Waszej uczuć jest szlachetny i bezstronny Wasz sposób myślenia co do wszystkich tak wewnętrznych jak i zewnętrznych kwestyi, kraj Wasz obchodzących; wiadomość bowiem o zacnych intencyach i dążnościach Waszych przekroczyła granice Księstwa i szeroko się po świecie rozeszła. Żywo pragniemy jak najszybszych postępów we współplemiennym nam i sąsiednim narodzie, którego losy Waszym są na teraz rękom powierzone.

Czego jednak przedewszystkiem najżywiej pragniemy, to położenia końca wzburzeniu, jakie się w serbskich i bułgarskich wszczęło umysłach, i powrotu szczerej obustronnej sympatyi, tak niespodzianie przez zaślepienie i niepatryotyczną politykę poprzedników Waszych zakłóconej. Nie może Wam być niewiadomem jaki ich duch opanował i w ich urzędowych okazywał się krokach; jaką nienawiść przeciw imieniu i mowie

bułgarskiej wzniecali, i posiadania nawet świętej ziemi naszej zaprzeczyć nam chcieli. Wiadomo wam też być musi, Panie Ministrze, że ci poprzednicy Wasi urządzili sobie byli propagandę przez ludzi podobnego sposobu myślenia, w celu nurtowania pośród ludności naszego kraju rodzinnego, siania niezgody po wsiach i po miastach, zawracania głów nieoświeconych i szerzenia demoralizacyi w naszej ojczyźnie.

Wysłańcy, dzikiego pełni fanatyzmu i niepojętą ku nam przejęci nienawiścią, rozbiegali się z Księstwa po kraju naszym z licznemi ładunkami serbskich książek, i zaczęli przeciw naszym intrygować nauczycielom. Obiecywali oni małoświadomemu rzeczy ludowi bezpłatną naukę i wszelkie do niej środki w serbskim języku. Kobiety także z Księstwa przybyłe, przedstawiając się jako nauczycielki, usiłowały również olśnić łatwowierność ziomków naszych, z pomocą przeróżnych wpływów szkoły z serbskiem nauczaniem zakładać i bezpłatnie w nich naukę udzielać.

Najbardziej nas jednak oburzyła ustawiczna w tych intrygach serbskich emisaryuszów wspólność z Grekami; sprzymierzenie się synów pokrewnego nam ludu z zaklętym wrogiem słowiańszczyzny; — objaw którego żadną miarą wytłumaczyć sobie nie możemy.

Niejednokrotnie protestował już nasz naród głosami swego dziennikarstwa przeciw powyżej zaznaczonym nieuczciwym knowaniom, przeciw oburzającemu plamieniu jego czci i imienia. Nieraz też zadawaliśmy sobie pytanie — na jakiej historycznej czy narodowo-prawnej podstawie opierają się serbskiej propagandy roszczenia? A dalej zapytywaliśmy — jaką to wyrządzili Bułgarowie szkodę albo krzywdę Serbom, że nas tak głęboko i zawzięcie nienawidzą i prześladują? Na wszystkie te refleksye nasze otrzymywaliśmy cyniczne tylko odpowiedzi, obok nowych miotanych pokrzywdzeń i intryg.

A pomimo to nie wyrzekamy się jeszcze nadziei, że dobre pożycie sąsiedzkie między pokrewnemi Serbów i Bułgarów ludami powrócić może. Niezachwianem i szczerem jest pragnienie nasze, aby nie został zakłóconym pięciowiekowy pokój, który po starodawnych naszych, do historyi już dziś należących zatargach przetrwał, i ażeby się nowa tych zatargów nie rozpoczęła epoka.

Korzystając z chwili upadku poprzedniego w Serbii ministeryum, które przedział pomiędzy bratniemi narodami rozszerzyć chciało, w chwili, w której na czele serbskiego rządu stanął mąż mało do swych poprzedników podobny — zwracamy się do Was i w imieniu wszystkiego ludu bułgarskiego Was prosimy, abyście zwrócili uwagę na nieprawy całkiem charakter owej serbskiej propagandy, która grunt nasz rodzinny podkopuje i położyli koniec jej robotom, już dziś nieskończenie złe wydającym następstwa, a gorszemi daleko w przyszłości brzemiennym. Zalecamy Wam największe niedowierzanie podszeptom tych ludzi bezdusznych, co poprzedni rząd otaczali, a choć niestety z imienia do naszego liczą się narodu, dalecy są wszelako od wyrażenia rzeczywiście ożywiających go uczuć. Nie wierzcie, ażeby istniał choć jeden prawy Bułgar, mogący być obojętnym wobec faktów ciężkiej niesprawiedliwości, jakie się przeciw naszemu ludowi na ziemi jego spełniają.

Sumienie nasze jest czyste; a w zupełnej szczerości i uznaniu szlachetnego umysłu Waszego, wyłożyliśmy Wam istną i nieokraszoną prawdę. Tuszymy też sobie panie Ministrze, że zwalczać będziesz nieprzyjaźne nam roszczenia, które na nieszczęście i w urzędowych serbskich sferach zwolenników swoich znajdują.

KRONIKA.

— **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Ustanowienie sposobu pobierania podatku czynszowego. 2) Zamknięcie trzechletniej czynności Rady miejskiej.

— **Towarzystwo łyżwiarzy** złożyło przez swego prezesa Wgo Dra Zygmunta Riegera na moje ręce kwotę 80 złr. w. a. dla ubogich miasta Lwowa, w których imieniu składam podziękowanie.

Lwów dnia 9. lutego 1874 r.

Jasiński, m p.

= **Stypendya.** Jego Ekscelencya p Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski nadał z fundacyi ś p. Jana Żurakowskiego:

A) Stypendya o rocznych 262 złr. 50 c. w. a. przeznaczone dla synów szlachty polskiej: 1. Zygmuntowi Augustowi 2 i. Głębockiemu uczniowi 3. roku na Wydziale prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przykładającemu się należycie do nauk, ojciec zaś jego podupadły na majątku, mając czworo dzieci nie jest w stanie wspierać ich skutecznie; 2. Antoniemu Henrykowi 2. imion Gaszyńskiemu, uczniowi V. klasy w gimnazyum Tarnowskiem, który w ubiegłym roku szkolnym otrzymał świadectwo stopnia celującego z lok. I. na 35 uczniów, owdowiała zaś matka, pozbawiona wszelkiego majątku, nie jest w stanie utrzymać należycie dwojga dzieci.

B) Stypendyum o rocznych 210 złr. w a. przeznaczone również dla szlachty. 3. Stanisławowi Konstantemu 2. im. Lechnowicz Żurakowskiemu, herbu Sas, uczniowi II. klasy w gmimnazyum Przemyskiem, który w ubiegłym roku szkolnym otrzymał świadectwo stopnia celującego lok. I. na 45 uczniów, ojciec zaś jego ma wprawdzie małą realność na przedmieściu Przemyśla, nie może jednak z dochodów tejże utrzymać i stosownie wychować czworga dzieci.

C) Stypendya o rocznych 210 złr. w. a przystępne także dla nie szlachty: 4. Piotrowi Kuryś uczniowi IV. roku na Wydziale prawa i administracyi uniwersytetu lwowskiego, który złożył tak egzamin prawniczo-historyczny jak i kollokwia na 3 roku prawa, a jest synem włościanina wiekowego i chorowitego na oczy, mającego z 28 morgów pola wychować i utrzymać czworo dzieci; 5. Karolowi Franciszkowi 2. im Rawerowi uczniowi II. roku Wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim, synowi ubogiej wdowy oddającemu się naukom i pracom historycznym z wzorową pilnością i zamiłowaniem: 6. Aleksandrowi Kazimierzowi 2. im. Małaczyńskiemu, uczniowi V klasy w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, który zasłużył sobie na pierwszą lokacyę w klasie, ojciec zaś jego, nauczyciel w Brodach ma pięcioro dzieci do utrzymania, nareszcie

D) Stypendyum o rocznych 157 złr. 50 ct wa. Eustachemu Hieronimowi 2. im. Wierzbickiemu, uczniowi VI. klasy wyższej szkoły realnej we Lwowie. Uczeń ten uzyskał w ubiegłym roku szkolnym świadectwo stopnia celującego z lok. 2. na 47 uczniów, ojciec zaś jego prywatny oficyalista, pracując przy młócarni postradał prawą rękę, tak że odtąd nie może pracować skutecznie, a ma pamiętać o żonie i 7gu dzieciach.

= **O zmarłym nagle w wagonie** I. klassy, w pociągu nr. I. Rossyaninie, otrzymujemy ze źródła autentycznego następujące szczegóły. Nazywał się on Jakób Iwanowicz Mercałow (nazwisko podano nam pozawczoraj mylnie) i był sekretarzem kolegialnym w Charkowie. Wracał do Charkowa z Nicei, gdzie dłuższy czas przebywał. Zmarły cierpiał na anewryzm — a śmierć nastąpiła w naturalny sposób, z błyskawiczną szybkością, jak to w tego rodzaju słabości zazwyczaj się zdarza Siedzącemu w wagonie pękła nagle wielka tętnia piersiowa. Zmarły miał lat 40. Znaleziono przy nim paszport, w torbie zaś i w kieszonkach kamizelki gotówkę w ilości 10.000 rubli. Sumę tę wziął w depozyt sąd w Busku. Konduktor w Barszczowicach spostrzegł śmierć podróżnego i nieopuszczał zwłok aż do Krasnego. Dwóch Anglików, którzy jechali wraz z Mercałowem, zatrzymano w Podwołoczyskach, po rządowem wszakże sprawdzeniu naturalnej śmierci podróżnego, polecono telegraficznie puścić ich na wolność. O wypadku uwiadomiono rodzinę zmarłego w Charkowie telegrafem Pogrzeb Mercałowa odbył się wczoraj.

— **Mróz** w ciągu nocy doszedł u nas do 17°. Wiatr przy tem ustał prawie zupełnie i najpiękniejsza zaświeciła pogoda.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Wczoraj wieczór przychwycono znanego złodzieja Jana Szczurowskiego właśnie w chwili, gdy odkręcał dużą lampę wartości 2 złr. w sieni szynku p. Wilhelma Tenenbauma pod l. 31 przy ulicy Karola Ludwika. Pokazało się, że Szczurowski w ten sam sposób już trzecią lampę skraść usiłował.

* **Skradziona bielizna.** Patrol policyjny odebrał wczoraj wieczór znanemu złodziejowi kieszonkowemu Marcinowi Wolańskiemu dwie męzkie koszule i brukselinowy damski kaftanik Wolański przyznał się, że te rzeczy przed kwadransem skradł na ulicy Sykstuskiej pewnej praczce z zawiniątka, które niosła na plecach Koszule są znaczone lit. J. R.

* **Nieostrożna jazda.** Wczoraj wieczór aresztowano dorożkarza Abrahama Wachtla z powodu, że najechał wystawę sklepową optyka p. Boscovitza i oprócz szyby stłukł dyszlem termometer jeden i kilka drobiazgów Dorożkarz uniewinniał się tem, że konie zostały spłoszone i powstrzymać ich nie mógł.

* **Sprzeniewierzenie.** Wysłany wczoraj rano przez kupca p. Dawida Spinrad pod l. 212 m. pisarz pokątny Józef Kneisel w sprawie przesyłki świec parafinowych na dworzec koleji Karola Ludwika z kwotą 52 złr. 36 ct. nie wrócił już wcale. Dopiero dziś rano aresztowała policya pijanego zbiega w jednym z szynków na krakowskiem. Część pieniędzy przepił Kneisel, a reszta została mu skradzioną.

* **Aresztowano** wczoraj i tej nocy za burdę i opilstwo 5 osób; za szybką i nieostrożną jazdę 2 osoby, za zakazany pobyt we Lwowie 2, za żebranie 2, za włóczęgostwo 3, za sprzeniewierzenie 1 i za kradzież poszukiwanych 6 osób. Jako bez przytułku zostające zgłosiły się 2 osoby

— **Odbyt wina** w porcie marsylskim w roku 1873 wynosił około trzydzieści milionów litrów.

— **Cholera w Monachium** nareszcie słabnąć zaczyna. Z dnia 4. na 5. b. m. już tylko 8 było wypadków słabości, w tej liczbie 4 śmiertelne

— **Smutne zdarzenie** opowiadają dzienniki bukareszkie. Żona zamieszkałego w Bukareszcie jeneralnego inspektora wojskowej służby zdrowia, dra Davila, była obecną na popularnym wykładzie męża swego w przedmiocie chemii. Po wykładzie uczuła lekkie mdłości, dr. Davila przeto prosił szefa laboratoryum o przyrządzenie dla niej proszku chininowego. W nieszczęsnym pospiechu jednak zamiast żądanego proszku dano pani Davila zażyć dozę strychniny, trucizny jak wiadomo bardzo gwałtownej. Zaledwie przeto nieszczęśliwa wyszła z sali i wstąpiła do poblizkiego magazynu za sprawunkami, bez życia padła na ziemię. Rozpacz licznej rodziny a także sprawcy nieszczęścia, laboranta, po rozgłoszeniu wypadku, była nie do opisania. Wypadki podobne, niestety, zdarzają się dość często z przyczyny nieoględności lub niesumienności laborantów. Przed rokiem n. p. zginęła w ten sam sposób w Wiedniu młoda kobieta, Joanna Mayer, której w słabości połogowej zamiast receptą przepisanego leku przyniesiono z apteki truciznę jakąś, za co nieoględny pomocnik aptekarski sądownie został ukarany.

— **Wilki** niepokoją mocno niektóre okolice południowych Węgier, zwłaszcza Banatu W jasny dzień zapędzają się aż do wsi i porywają trzodę. Wędrowny kramarz w drodze do Temeszwaru opadnięty przez stado bestyj ratował się ucieczką na drzewo; wytrzymał tam kilkugodzinne oblężenie i byłby niezawodnie stał się łupem rozjuszonych zwierząt gdyby przejeżdżający kilku wozami podróżni nie byli wystrzałami przepłoszyli stado

— **Chleb z masłem przed sądem.** W frankfurckim sądzie karnym świadczyć będzie wkrótce przeciw uwięzionym złoczyńcom kromka chleba z masłem Złoczyńcy owi dobywszy się niedawno do pewnej willi nakrajali tam sobie chleba, grubo posmarowali masłem, którego znaleźli podostatkiem, i zaczęli zjadać smacznie, lecz zaskoczeni przez domowników zostawili niedojedzone kawałki. Jeden z tych kawałków nosił wyraźny odcisk zębów w maśle, sędzia śledczy przeto polecił dentyście sporządzić modele szczęk obżałowanych i w rzeczy samej jeden z tych modeli przystał zupełnie do odcisku w chlebie; w ostatecznej rozprawie przeto kawałek ten chleba z masłem stanowić będzie przedmiot dowodowy.

— **O śmierci braci Siamskich** teraz dopiero dochodzą nas z dzienników amerykańskich bliższe szczegóły. Jeden z nierozłącznych bliźniąt, Chang, od dłuższego już czasu był sparaliżowany i z rozpaczy nad swym stanem począł się zapijać. Gdy się niemógł utrzymać na nogach, rozumie się, musieli obaj bracia leżeć w łóżku. Dniem przed śmiercią wstali byli i przechodzili się po pokoju, w nocy wszak że Changowi znacznie się pogorszyło, a nad ranem już nie żył. Eng, nie mogąc przeboleć śmierci brata popadł w rodzaj obłąkania a następnie w agonię i we dwie godziny życia dokonał. Dzienniki nowojorskie wyrażają obawę że umiejętność ostatecznie nic bliższego się nie dowie o rodzaju zrośnięcia organizmów Changa i Enga, rodzina zmarłych bowiem ani słyszeć nie chce o obdukcyi ich zwłok Lekarze, którzy się tym celem udali do Mount Airy, miejsca zamieszkania braci Siamskich, z niczem wrócili do domów. Jeden tylko dziennik *Herald*, który wysłał tam korrespondenta swego tudzież pewnego znakomitego lekarza nowojorskiego, nie traci nadzieji, że uzyska przyzwolenie zbadania fenomenalnego węzła, co łączył Changa z Engiem od kolebki aż do grobu.

— **Zwłoki Livingstona** prawdopodobnie będą złożone w opactwie Westminsterskiem, tej świątyni sławy Anglii. *Spektator* podnosząc myśl uczczenia w ten sposób pamięci znakomitego podróżnika tak wyraża się między innemi: W katedrze tej nie znajdziesz prochów człowieka, któryby większym był lub lepszym od Livingstona Nie sięgał on o wawrzyny księcia, wojownika, męża stanu lub poety, ale pioniera cywilizacyi, nieustraszonego badacza i przyjaciela Afryki. Wawrzyn spoczął na jego skroni z rąk księcia pokoju."

† **Gaston Marchant**, jeden z najcelniejszych rzeźbiarzy współczesnych, Belgijczyk, zmarł d. 12. b. m. w Rzymie, licząc zaledwie 30 lat. Niepospolity talent artystyczny Marchanta zasłynął dopiero od kilku lat, mianowicie od r 1869, kiedy zmarły artysta za utwór swój uzyskał wielką nagrodę konkursową w Rzymie, zwaną „Prix de Rome".

† **Juliusz Michelet** znany historyk francuzki oraz profesor filologii klasycznej, jak donosi telegram zmarł d. 10. b. m. w Paryżu, licząc lat 76. Michelet żywo zajmował się dziejami Polski a owocem tego zajęcia było kilka dzieł jak „Pologne et Russie" (1852) i t. p.

— **Książę Soutzo** który jak sobie czytelnicy przypomną, zastrzelił w pojedynku księcia Ghikę, podług telegramu z Paryża skazany został przez sąd przysięgłych w Melun na trzy lata więzienia, takąż samą karę wymierzono dwom jego świadkom, dwaj zaś świadkowie poległego Ghiki skazani zostali na dwa lata więzienia.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

O LASACH.

W *Gazecie Narodowej* z dnia 30. Stycznia 1874, pod napisem: *Głos z kraju*, umieszczono krytykę nowego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23. lipca 1873, liczba 6953/256, i wezwano ludzi fachowych do rozbioru kwestyi tam wspomnionych.

W owym artykule wystąpiono w pierwszym rzędzie z zarzutem przeciw dążności tego rozporządzenia o ile ono odwołując się na §. 23ci ustawy lasowej z dnia 3go grudnia 1852, zaleca stałe, peryodycznie powtarazające się szczegółowe rewizye lasowe przez osobno na ten cel ustanowione organa techniczne, rządowe.

„Głos z kraju" robi uwagę, że ustawa lasowa z r. 1852, nie wymaga tego i twierdzi że nakazane tem rozporządzeniem ministeryalnem założenie stałego katastru ma za cel i zmierza do administrowania lasów bez wyjątku przez osoby od rządu umyślnie do tego ustanowione, gdy przecież według §. 23go ust. las., władze polityczne w swoich okręgach mają li czuwać nad uprawą lasową.

Na te uwagi szanownego korespondenta pod znakiem *M. Zd.* pozwalamy sobie przedewszystkiem odpowiedzieć, że ktokolwiek odczyta z uwagą Rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 23. lipca 1873, nie znajdzie tam ani w osnowie ani w duchu tego rozporządzenia podsuniętej przez szanownego korespondenta dążności objęcia administracyi lasów prywatnych ani nawet zamiaru wpływania sposobem nakazu lub przymusu na urządzenie gospodarki w lasach prywatnych.

Rzeczone rozporządzenie ministeryalne zaleca lustracye lasów prywatnych przez ku temu ustanowionych inspektorów lasowych i zakładanie katastru lasowego w tym wypowiedzianym w paragrafie 4tym rozporządzenia celu, aby władze polityczne, które zobowiązane są według §. 23go ust. las. czuwać nad przestrzeganiem przepisów ustawy lasowej i zapobiegać pustoszeniom lasów przez nieoględnych właścicieli, niebacznych ani na własny pożytek ani na dobro ogółu, mogły pozyskać niezbędny ku temu przegląd stosunków gospodarskich w lasach ich pieczy powierzonych.

Nie pojmuję bowiem, jak władza, nie posiadająca w tym fachu wiadomości, czuwać może nad gospodarstwem lasowem bez odpowiednich organów, t. j. techników lasowych, niezawisłych od właścicieli, nad których gospodarstwem mają czuwać. Nie pojmuję, jak może być cel osiągniętym bez odpowiednich środków i mam to przekonanie, że właśnie długoletni brak tych środków stanowi przyczynę szerzącego się pustoszenia lasów w naszym kraju.

Dalszy zarzut, jakoby rozporządzenie ministeryalne z dnia 23. lipca r. 1873 idąc dalej aniżeli postanowienie §. 22. ust. las. polecało władzom politycznym zmusić wszystkich posiadaczy lasów, aby przyjęli egzaminowanych leśników — świadczy, że szanowny korespondent nie trudził się czytaniem tego rozporządzenia, którego krytyki się podjął; inaczej nie byłoby uszło jego uwagi, że rozporządzenie to w §. 10tym zaleca przy zastosowaniu §. 22go ust. las. postępować według wskazówek zawartych w rozporządzeniu ministerstwa rolnictwa z dnia 16. marca 1872 l. 6266, które to rozporządzenie umieszczone w dzienniku ustaw krajowych z r. 1873 pod 262 postanawia, że władza tam szczególnie wpływać ma na ustanowienie egzaminowanych leśników, gdzie powiększony w skutek tego dochód stanie na ich utrzymanie; że w tej mierze należy działać doradczo i pouczająco, i że tylko w ostatecznym razie gdy usiłowania władzy rozbiją się o niechęć interesentów, a byt gospodarstwa lasowego przez zaniedbanie uprawy jest zagrożony, należy działać w sposób przymusowy w myśl przepisu §. 22. ustawy lasowej.

Zresztą zapoznaje szanowny korespondent tę ważną okoliczność, że oznaczenie lasów wymagających ustanowienia fachowych leśników nie tylko zawisłem jest od obszaru lasowego, ale także od innych okoliczności szczególnych, bo nie sam obszar stanowi ważność lasu, ale nadewszystko położenie jego w okolicy drogocennego drzewa, lotnego piasku, potrzebnej ochrony przeciw wysuszeniu okolicy, usuwaniu się gór, etc. etc.

Zarzut jakoby rozp. minist. z dnia 23 lipca 1873 r. kładło nacisk na zaprzysięganie leśników widocznie w tym celu, aby przysięga ta obowiązywała go więcej wobec rządu aniżeli wobec właściciela, nie ma najmniejszej podstawy.

Najpierw rozporządzenie to nie zawiera żadnego postanowienia względem obowiązku zaprzysięgania tych nadleśniczych, leśniczych i straży lasowej, którą właściciel lasu prywatnego dla swych lasów utrzymu-

je i którzy zostają w stosunku służby do do niego. Zaprzysiężenie tych osób przez władzę polityczną pozostaje zależnem od życzenia właścicieli lasów, bo rozp. minist. z dnia 23. lipca r. 1873 nie zawiera postanowień zmieniających §. 22. ust. las.

Zresztą korzyści wynikające dla właściciela z zaprzysiężenia tych oficyalistów i służby lasowej tak są widoczne, że żaden służbodawca nie zaniedba korzystać z tego pozwolenia, aby służba jego lasowa miała charakter straży publicznej a ich protokolarne zeznania lasowo karnych stanowiły dowód.

Technicy lasowi ustanowieni przez c. k. rząd przy władzach politycznych, o których rozp. z dnia 22. lipca 1873 wspomina, są tak zwani inspektorowie lasów, która to instytucya istniejąca w innych krajach, od dawna z wielkim pożytkiem dla gospodarstwa lasowego u nas zaprowadzoną została rozporządzeniem c. k. ministerst. rolnictwa z dnia 22. kwietnia 1872.

Dotychczas na podstawie tego rozporządzenia ustanowiony jest w Galicyi inspektor krajowy lasów; być może, że c. k. ministerstwo z czasem ustanowi także dystryktowych inspektorów lasowych a na razie przyzwala rozporządzeniem z dnia 3go lipca 1873 posługiwać się do czynności lustracyi lasów, o ile siły jednego inspektora lasowego dla całej Galicyi nie wystarczają, ludźmi w zawodzie leśniczym wykształconymi, którzy w zastępstwie krajowego inspektora i pod jego kierownictwem lustracye takie gdzie tego potrzeba, za wynadgrodzeniem ze skarbu państwa przedsiębrać mogą; i tych to lustratorów zaprzysięganie jest nakazane, gdyż pełnią oni funkcye urzędników publicznych.

Co zaś jest zadaniem c. k. inspektorów lasowych i jakie oni mają obowiązki, o tem postanawia instrukcya ogłoszona w dzien. ust. kraj. z roku 1872 pod l. 55, określająca czynności urzędowe inspektora lasowego, do której szanownego korespondenta odsełamy, a którą odczytawszy przekona się, że instytucya ta nie ma na celu wprowadzenia gospodarki lasowej w poszczególnych lasach prywatnych, lecz że krajowy inspektor lasowy obowiązany jest dostrzegać stosunki gospodarstwa lasowego w ogólności i sposobem doradzania i pouczania dążyć do uchylania wadliwości szkodliwych dla uprawy lasów.

Obawa szanownego korespondenta, że rozporządzenie ministeryalne, o którem mowa, zmierza do podporządkowania właściciela lasów pod wolę i zdanie jego własnego oficyalisty — jest płonną.

Może potrafię uchylić tę obawę szanownego korespondenta przed zależnością właściciela od swego oficyalisty jeżeli wspomnę, że właściciele posiadają niezaprzeczone prawo oddalenia zaprzysiężonego lub niezaprzysiężonego oficyalisty ze służby, że mogą zniżać albo podwyższać pensyę i ordynaryę, dawać albo odrzucać wsparcie ich dzieciom a łaskawy chleb na starość, jednem słowem, że los oficyalistów prywatnych jest zupełnie zawisłym od chlebodawców. Ustawa lasowa i rozporządzenie ministeryalne, o którem mowa nie zawierają postanowień uszczuplających w tej mierze prawa właściecieli lasów prywatnych.

„Głos z kraju“ zakończa artykuł swój uwagą, że właścicielom lasów wolno podług ustawy lasowej z r. 1852 zmieniać według upodobania system gospodarczy; wysokopienne lasy przeistaczać w niskopienne lub też wprowadzać system gospodarstwa plądrowniczego jeżeli tylko „nienarusza wymogów ekonomii krajowej.“

Ta wzmianka o obowiązku właścicieli lasów nienaruszenia wymogów ekonomii krajowej przez prowadzenie niestosownego systemu gospodarczego w lasach prowadzi nas do żywotnej kwestyi sprawy lasowej, do osi, około której wszystkie paragrafy ustawy lasowej, jakoteż rozporządzenia władz i cały aparat dozoru i gospodarstwa lasowego krążą.

Aby zadowolnić wymogi ekonomii krajowej wieleż byłoby do myślenia, do obrachowywania, do kombinowania, wieleż razy krzyżowałyby się one z wymogami ekonomii krajowej?!!

„Głos z kraju“, odwołując się do wymogów ekonomii krajowej wzniósł kwestyę z ciasnego kółka partykularnego interesu chwilowego na obszerny widokrąg ekonomii krajowej.

Witam ten głos ze szczerem uznaniem za wymówioną prawdę i proszę go nawzajem w interesie dalszego rozwinięcia tej wielkiej prawdy przystąpić do rozbioru następujących kwestyi.

1) Czy „głos z kraju“ zna stan gospodarstwa lasowego w naszym kraju, czy wie też, że z bardzo małym wyjątkiem dąży do upadku, że lasy wysokopiennej dębiny, sośniny, smereczyny, jedliny i buczyny w 80 do 100 letniej kolei gospodarstwa utrzymane, zamieniają się z małym bardzo wyjątkiem na niskopienne 30to do 40to letniej kolei, a budulcowe i materyałowe lasy na lasy opałowego drzewa? Czy takie zmiany nie naruszają wymogów ekonomii krajowej, t. j. kraju naszego, gdzie nieznaczne do tego czasu odkryte pokłady węgli kamiennych, gdzie miasteczka i wsie po największej części w najlichszym są stanie, gdzie industrya dopiero w rozwinięciu?

2) Czy „głos z kraju“ nie uważał, że się nie znajduje ani w ustawie lasowej z roku 1852 ani w rozporządzeniu nowem ministeryalnem z 3go lipca roku 1873, żaden punkt oparcia dla c. k. władzy, żeby zapobiedz temu nieszczęściu wysokopiennych lasów tej wspaniałej siły lasowej, tego tak potrzebnego magazynu zdrowych nasion lasowych; czy ten głos nie uważał, że właśnie w interesie ekonomii krajowej ostrzejszych jeszcze trzebaby ustaw i przepisów a nawet i oznaczenia pewnej kolei gospodarczej dla prywatnych lasów, żeby lasy krajowe ratować od grożącego im karłowacenia?

3) Czy nie trzeba zatem wychowania i użycia ludzi, którzyby ze stanowiska ekonomii krajowej umieli ocenić wartość lasu, umieli działać we wyższym duchu i poglądzie na potrzeby krajowe, czy tacy ludzie nie musieliby koniecznie być niezawisłymi od prywatnych interesów?

4) Nareszcie co do obawy namnożenia się Czechów i Niemców w kraju nie władających językiem krajowym, czy autorowi „głosu z kraju“ nie jest wiadomo, że właśnie sejm krajowy w porozumieniu z c. k. ministeryum rolnictwa postanowił założenie szkoły leśników we Lwowie?

Wzywam zatem autora „Głosu z kraju“ do rozbioru moich uwag i zarzutów czynionych z mojej strony w interesie dalszego głębszego badania naszej sprawy lasowej jako też w interesie wzbudzenia współudziału publiczności dla tej gałęzi gospodarstwa, tak wielki wpływ wywierającej na rozwinięcie dobrobytu krajowego.

Lwów dnia 10. Lutego.

Gustaw Lettner
c. k. krajowy inspektor lasowy.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

+ Lwów, dnia 10. lutego 1874.

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej*)

Handel naftą był w ubiegłym tygodniu ożywiony a dowóz z Drohobycza i Borysławia wynosił w ostatnim tygodniu 3000 centn. Stan cen był korzystny, mianowicie płacono za naftę 42—45% 13 zł. —13 zł. 25 ct. Firma Himmelbauer i komp. w Ostrowie morawskim wysełła beczki z 200 cent. nafty nieexplodującej (tara) w cenie po 13 zł. 50 ct. za centnar przedniego a po 11 zł. 50 ct. pośledniejszego towaru. Z Drohobycza wysłano do Brodów 47 centnarów a do Tarnopola 121 centnarów Wywóz mąki był korzystny także w ubiegłym tygodniu. Wywóz wynosił w Brodach 1738 centnarów, we Lwowie 3337, w Tarnopolu 2920 a w Przemyślu 3100. Na Radziwiłłów przywieziono z Rossyi do Galicyi w ostatnim tygodniu 910 centn. tytoniu dla fabryk austryackich.

Handel drzewem rozwinął się ogromnie dzięki ułatwionej komunikacyi. Kupcy z Berlina przybyli do Przemyśla i kupują wzdłuż kolei węgiersko-galicyjskiej drzewo jaworowe, które zapewne przeznaczone jest dla erarjalnych fabryk broni. Właściciele lasów z tym gatunkiem drzewa mogliby wiele zyskać, gdyby w dziennikach niemieckich a głównie berlińskich zalecili swój towar. Dla Galicyi nadeszła obecnie bardzo szczęśliwa chwila, w której może korzystnie spieniężyć drzewo tego gatunku z lasów karpackich. Właściciele lasów, którzy niechcą używać w własnym interesie anonsów dziennikarskich powinniby przynajmniej postarać się o pośrednictwo wprawnych spedytorów i komisantów. Co do handlu drzewem galicyjskiem w ogóle zwracamy uwagę, że obecnie spotyka się z konkurencyą rossyjskiego artykułu. Najniebezpieczniejszą będzie ta konkurencya dla obywateli posiadających lasy około Brodów. Przędzalnia w Brodach już w tym roku sprowadziła z Rossyi potrzebne dla siebie zapasy drzewa. Wielkie zapasy drzewa wynoszące 3—400.000 centnarów mają jeszcze w tym roku nadejść na Brody do Medyki, z kąd Sanem transportowane będą do Niemiec. Z Brodów donoszą nam, że zagraniczni przedsiębiorcy handlujący drzewem objeżdżają już obecnie okolice koło Radziwiłłowa i badają tamtejsze stosunki. Rossyjscy właściciele dóbr, którzy dotąd nie mieli dochodów z wielkich lasów swoich a z powodu długów bardzo potrzebują pieniędzy, korzystają chętnie z dzisiejszego położenia i spieniężają wielkie zapasy drzewa. W ostatnim tygodniu wywieziono ze Lwowa 155 centnarów siemienia lnianego, 316 cent. koniczyny, 112 centnar. lnu, 466 cent. otręb, 1683 cent. pszenicy, 113 cent. żyta, 418 cent. jęczmienia, 225 cent. grochu, 89 cent. bobu, 11 centnarów anyżu, 39 cent. pierza, 372 centnarów maszyn.

W handlu zbożowym obrót był znaczny przy korzystnym stanie cen. Rossyjskie zboże odgrywa główną rolę na wszystkich targach Galicyjskich dotkniętych przez kolej żelazną. Wobec silnego popytu na zboże z Galicyi i innych prowincyi austryjackich handel ożywia się coraz więcej a ceny ustaliły się. — Z Czech kupcy przybyli a na górny Szlązk wywóz jest ożywiony. Pszenica jest ciągle po dobrych cenach poszukiwaną dla galicyjskich młynów i dla Węgier. Żyto w lepszym gatunku jest także poszukiwane i dobrze płacone, ale przedsiębiorcy posiadają gatunek pośledniejszy. Jęczmień wywożony w wielkiej ilości już od chwili zakończenia zbioru podrożał z powodu wielkiego popytu któremu nieodpowiadają słabe zapasy gotowego towaru. Owies miał dobry obrót niatylko w miejscowym obrocie lecz także i w wywozie, który ciągle jeszcze skierowany jest do Niemiec.

— **Sprawozdanie** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej z I., II. III. i IV. posiedzenia w r. 1874 1 W myśl ustawy z dnia 29. czerwca 1868 r przystąpiła Izba do ukonstytuowania się i wybrała na rok 1874 prezesem p. Józefa Breuera jednogłośnie, a wiceprezesem p Roberta Domsa bezwzględną większością głosów. Prowizorycznym przewodniczącym wybrano p Augusta Schellenberga a rewidentem kasy p. Maurycego Hoffmana. Wyznaczono na delegatów Izby, mianowicie do komissyi miejskiej dla szkoły przemysłowej p. Zygmunta Ruckera, zaś do komitetu miejskiego dla oznaczenia cen materyałów budulcowych p. Dawida Goldbauma.

2. Na wezwanie filii banku narodowego do przedłożenia propozycyi na opróżnione miejsca jednego dyrektora i trzech cenzorów przedstawiono na dyrektora pp. Józefa Breuera, Augusta Schellenberga i Michała Dymeta, na cenzorów pp. Zygmunta Ruckera, Władysława Gubrynowicza, Salomona Bubera, Augusta Schellenberga i Joachima Hochfelda.

3. Na opróżnione jedno miejsce honorowego asesora przy sądzie obwodowym w Stanisławowie proponowano pp. Chune Jonas, Kajet. Kopacza i Kasiela Kieslera.

4. Izba uchwaliła odpowiedzieć wys. c. k. Ministerstwu handlu na uczynione zapytanie co do możebnego udziału przemysłowców w wystawie powszechnej w Philadelphii, że ze względu na stan przemysłu w okręgu Izby tylko na nieliczny udział liczyć można.

5. Z powodu szybkiego usunięcia przeszkód tamujących transporta zboża na kolei Karola Ludwika zarządzonego za wstawieniem się Izby przez wys. c. k. Ministerstwo handlu, uchwaliła Izba na wniosek radnego p. Joachima Hochfelda wyrazić Jego Ekscellencyi p. Ministrowi handlu podziękowanie Izby w imieniu jej komitentów tak za doznaną opiekę w tym wypadku, jak niemniej za wszelkie ulepszenia i reformy wprowadzone na kolejach galicyjskich w ubiegłym roku.

6. Na wniosek komissyi przemysłowej uchwaliła Izba prosić wys c. k. Namiestnictwo o wyjednanie u wys. rządu dla tutejszej miejskiej szkoły przemysłowej subwencyę z funduszów państwowych na rok 1874 w kwocie dwa tysiące złr.

7. Na wezwanie wys. c. k. Namiestnictwa do wykazania czyli jest jaka pewność ponownego otwarcia zawieszonej w swych czynnościach giełdy we Lwowie najdalej z końcem grudnia 1873 r., gdyż w przeciwnym razie ostatecznie zniesienie tejże instytucyi orzeczonem zostanie, — uchwaliła Izba odpowiedzieć, że komitet wysadzony w celu zbierania składek na utrzymanie giełdy nie osiągnął spodziewanego rezultatu, gdyż na preliminowaną sumę 3.000 złr. potrzebną na jednoroczne utrzymanie giełdy, zebrano tylko 1.400 złr. i w ogóle z powodu ostatnich gwałtownych wstrząśnień finansowych objawił się brak chętnych, którzyby pomocy swojej dla tej tak pożądanej instytucyi udzielili.

Z tych tedy powodów spełzła nadzieja ponownego otwarcia giełdy w terminie przez wys. rząd oznaczonym — Izba jednak wyraziła nadzieję, że z polepszeniem stosunków finansowych i przy korzystnych konjunkturach handlowych pożądana ta dla handlu i produkcyi instytucya wejdzie napowrót w życie, dla tego by życzyć należało, aby giełdę nie znoszono ostatecznie, lecz i nadal utrzymano w zawieszeniu.

8. Uchwalono poprzeć u wys. c. k Namiestnictwa podanie zwierzchności rady gminnej w Przemyślu o ustanowienie rządowej kasy zaliczkowej w Przemyślu. (D. n.)

— **Dochód kolejі czerniowieckiej** wynosił w styczniu b. r. 281.548 złr. t. j. więcej o 99 101 złr. niż w styczniu 1873.

OSTATNIA POCZTA.

Najjaśniejszy Pan sankcyonował najwyższem postanowieniem z 19. stycznia uchwaloną w ostatniej sessyi sejmu galicyjskiego ustawę o poborze wyższych dodatków gminnych w 101 gminach.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wybrano członków trybunału stanu według listy kandydatów, którą podaliśmy przedwczoraj. Minister handlu wniósł dziewięć projektów o budowie nowych kolei żelaznych, pomiędzy któremi znajduje się linia ze Lwowa ku granicy Królestwa Polskiego do wsi Netreby. Budowo oddana towarzystwu kolei lwowsko-czerniowieckiej. Dalej zawiadamia minister handlu, że na budowę kolei Tarnów-Leluchów potrzeba w r. 1874 złr. 8.800 000. Dr. Zyblikiewicz otrzymał 4 tygodniowy urlop. Dr. Weigel interpelował rząd co do trudności komunikacyjnych na dworcu kolejowym w Krakowie i na warszawskiej erarjalnej drodze. Izba uchwaliła w końcu według wniosku komisyi ustawę o uwolnienie nowych budynków od opłaty podatków.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wybrano trybunał państwa. Członkami jego są: Jeremias, Kaiserfeld, Otto, Riehl, Negretti, Schenk, Stieger, Rautenkranz, Rabel, Wieser, Kreński (?) Smeykal. Minister handlu przedkłada ośm projektów ustawodawczych, a mianowicie: bezzwłoczną budowę linii z Falkenau do Graslitz przez towarzystwo koleji Busztiehradzkiej; dalej linię z Pilzna do Klatowa i Eisenstein towarzystwa koleji z Pilzna na Priesen do Komotowa; dalej, część koleji z Rakonic do Przybramu i Protian projektowanej koleji lokomotywowej z Dybnowa do Kuszwarda; następnie ustawę o warunkach i korzyściach względem zapewnienia linii koleji żelaznej z Loebersdorf do St. Pölten z linią uboczną Schneidemühl-Shrambach-Loebersdorf-Gutenstein - Pechlarn - Gaming; następnie kolej lokomotywową Andiesenhofen, ewentualnie Schaerding-Ried-Attnang - Ebensee - Ischl - Steg Aussee-Steinbach w połączeniu z koleją Górno-Styryjsko-Salzbursko-Tyrolską; następnie kolej lokomotywową z Opawy do Zauchtl i Nowego Iczyna na granicy morawsko-węgierskiej ku Trenczynowi; następnie kolej lokomotywową Spalato-Siveriah z odnogą do Sebanico; nakoniec wniosek pod względem warunków i korzyści dla Towarzystwa akcyjnego koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w celu dalszego jej prowadzenia ze Lwowa do granicy kraju Netreba.

Minister handlu przedkłada na piśmie żądanie wydatków na budowę koleji żelaznej Leluchowsko - Tarnowskiej na r. 1874, które wynoszą 8,800.000 złr., na budowę koleji w Istryi 6,900.000 złr.; wnosi projekt ustawy o ulgach w opłatach skarbowych w razie zjednoczenia się towarzystw budowlanych.

Zyblikiewicz otrzymał urlop na 4 tygodnie. Weigel i towarzysze interpelują ministra handlu, co ministeryum przedsięwezmie, aby skutecznie usunąć ciasnotę dworca koleji krakowskiej i przeszkody ruchu na ulicach Lubicz i Warszawskiej, która jest drogą skarbową.

Parlament niemiecki wybrał Forckenbecka prezydentem, a ks. Hohenlohe Schillingsfürst i Hänela wiceprezydetami.

Przy wyborach uzupełniających do Zgromadzenia narodowego wybrani zostali: w Vésoul radykalista Hérisson 37.000 gł. przeciw ks. Marmier, który otrzymał 29.000 gł. — w Arras bonapartysta Sens 70.997 gł. przeciwnik jego Brasme otrzymał 67.474 głosów.

Historyk Michelet umarł w Paryżu 10. b. m.

Bióro Reutera donosi: „Zapewniają, że Glastone zamierza podać się do dymissyi i zmusić tym sposobem Disraelego do wyświecenia swej polityki w mowie tronowej, Disraeli czyni już starania około złożenia gabinetu konserwatywnego.

W głosowaniu powszechnem w kantonie St. Gallen w Szwajcaryi przyjęto ustawę karną, która za nadużycie ambony przez księży nakłada karę pieniężną do 1000 franków albo więzienia do 4. lat.

Rząd madrycki wydał dekret, nakazujący wszystkim kontrybuentom subskryować na pożyczkę narodową. Donoszą także, że rząd zgodził się na wymianę jeńców między wojskiemrz ądowem a Karlistami.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10. Lutego.

Hotel Zorza:

P. Hr. Mier H., z Buska.

Hotel Angielski:

Pp. Hauterive A., z Siedlisk. — Poeckh F., z Stołpnia.

Hotel Lazarusa:

P. Hr. Zawadzki W., z Krytowic.

Hotel Krakowski:

P. Kopystyński L., z Grabowic.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 10. Lutego.

Pp. Hr. Koziebrodzki F., do Chlebowa. — J. Cywiński, do Płotycza. — Hulimka A., do Mycowa. Nagrodzki S., na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 11. Lutego 1874.

Barometr 745.1 mm. Psychometr suchy — 19·1°C Psychometr wilgotny — 19·1° C. Prężność pary 0·9 mm. Wilgoć 93 Zachmurzenie —. Wiatr NW3. Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin śniegu 2·59 mm Uwaga. —.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5 g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy,— z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. 5. g. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

				godz.		minut	
Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1			po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„	—	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„	30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut	10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„	15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„	10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„	10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„	—	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„	20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 10. Lutego 1874.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	232	50	224	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	141	50	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	198	—	201	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	80	50	81	—
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	81	—	81	75
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	73	—	74	—
Banku hipotecz. gal.	84	75	85	40
Gal. zakładu kred. włościańskiego	92	50	93	50
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	77	50	78	20
4. Losy				
Miasta Krakowa	20	—	22	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	27	5	36
„ cesarski	5	30	5	38
Napoleond'or	9	—	9	68
Pół imperyał rossyjski	9	12	9	28
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	74
„ „ papierowy	1	56	1	57
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	106	50	108	—

(Oprócz kupona b. z kup.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7. Lutego 1873.

(Za 100 zł.)

	płacą	żądają
1. Dług Państwa		
Jednolity dług państwa w srebrze	74.60	74.70
„ „ w banku	69.50	69 6)
Losy z r. 1839 całe	320.—	330.—
„ „ 1839 piąta część	2)).—	295.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	98.—	98.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	103.25	103.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	110.—	111.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	140.—	140.50
Renty Como po 42 lir. austr.	33.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5 % za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.—	—.—
Galicyi	77.25	78.—
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	74.50	75.50
Węgier	76.—	77.—
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	156.25	156.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237.50	237.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	925 —	930.—
Gal. banku kraj. a 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	981.—	983.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	520.—	522.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	212.50	213.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2030.—	2035.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	230.50	231.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	141.75	142 —
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	331.50	332. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	159.50	160 —
3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	95.75	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	73.—	73.—
„ „ „ po 5 prc.	80.—	80.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	84.75	85.25
Gal. zakł. kred. włośc. po 3 prc.	92.50	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.45	91.60
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.90	86.20
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	92.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 3 prc.	105.75	106.—
„ „ „ „ II. emisyi	102.70	103.—
„ „ „ „ III. „	101.25	101.75
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	79.75	80.—
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	36.25	36.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	74.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	74.50	75.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.75	170 25
Clarego po 40 zł. m. k.	25.—	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.50	95. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.—	23.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	32 25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	21.—	25 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18 50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	25 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94 80	95.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.10	95.30
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.40	95.60
Hamburg za 100 M. B.	55 70	55 85
Londyn za 10 ft. szt.	112.75	112 85
Paryż za 100 fr.	44 60	44 70
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.34	5.35
Korona	—.—	—.—
20frankówka	9.03	9 04
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106 95	107 —

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. Lutego.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	25
„ „ „ w srebrze	74	20
Losy z 1860 roku	103	50
Akcye banku wiedeńskiego	977	—
„ „ kredytowego	236	25
Londyn 10 funtów szterlingów	112	55
Srebro	106	—
Napoleond'or	8	99
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(318 1—3) **Edykt.**

L. 10521. C. k. Sąd delegowany miejs. powiatowy dla spraw cywilnych w Rzeszowie zawiadamia niniejszem pp Maryę Hoffmann, Franciszka, Ludwika i Jana Melicherów, niemniej, Władysława, Adolfa, Teofila i Wawrzeńca Cziklów jako spadkobierców Karoliny Czikiel, że przeciw nim wniósł de pres. 16. Grudnia 1873 l. 10521 pozew p. Karol Hennig o zapłacenie kwoty 500 zł. mk. który zadekretowanym został, a termin do rozprawy ustnej w Sądzie tutejszym odbyć się mający na dzień 17. Marca 1874 o 9 rano wyznaczonym został.

Gdy miejsce pobytu wyżej wymienionych pozwanych jest niewiadomem sądowi, przeto ustanowił sąd deleg. miejski powiatowy w celu zastępowania nieobecnych na koszt i niebezpieczeństwo powoda, kuratorem tutejszego p. adw. dr. Fechtdegena, dodając mu zastępcę w osobie p. adw. dr. Klemensa Kostheima, z którym spór wytoczony według ustawy o postępowaniu sądowem przeprowadzonym będzie. Poleca zatem sąd delegow. miejs. powiatowy niniejszym edyktem pozwanym, aby w wyż wymienionym czasie, albo sami stanęli, lub też potrzebnych dokumentów ustanowionemu dla nich kuratorowi udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali, i o tem tutejszemu sądowi donieśli, wogóle zaś, aby wszelkich możebnych środków prawnych do obrony użyli, gdyż w razie przeciwnym wynikłe z zaniedbania tego skutki sami przypisaćby sobie musieli.

Rzeszów, dnia 31. Grudnia 1873.

(319 1—3) **Edykt.**

Nr. 3527 C. k. Sąd powiatowy Mikuliniecki podaje do wiadomości, iż Michał Deputat, rolnik z Grabowca, tamże dnia 5. Listopada 1839, a tegoż syn Konstanty Deputat tamże dnia 29. Maja 1855 zmarł.

Ponieważ miejsce pobytu Stefana Deputata syna pierwszego, a brata ostatniego nie jest wiadomem, wzywa go się niniejszem, by w przeciągu jednego roku w sądzie tutejszym zgłosił się, i swe oświadczenie do tych spadków wniósł, w przeciwnym bowiem razie rozprawa spadkowa tylko z tymi, którzy się już oświadczyli, i z kuratorem dla nieobecnego w osobie Józefa Rudnickiego z Grabowca równocześnie postanowionym, ukończoną zostanie.

Mikulińce, dnia 7. Grudnia 1873.

(321 1-3) **Obwieszczenie.**

L. 1009. W skutek umocowania wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z 9. Stycznia b. r. l. 36856 ex 1873 mogą być podróżujący z miejscowości stacyjnych na przestrzeni

między Lwowem i Jarosławiem do Kulikowa, Dobrosina, Lubyczy, Narola i Zapałowa.
„ Kołomyją i Kuttami do Jabłonowa i Kossowa.
„ Kopyczyńcami i Czerniowcami do Jagielnicy;
„ Tarnopolem i Tłustem do Strussowa.
„ Chyrowem i Turką do Staregomiasta i Starej soli.
„ Rzeszowem i Sanokiem do Tyczyna.
„ Nowym-Sączem i Duklą do Biecza.
„ Tarnowem i Sanokiem do Krosna, Rymanowa i Kołaczyc
„ Przemyślem i Duklą do Babic.
„ Bochnią i Nowym-Sączem do Wiśnicza i Muchówki.
„ Krakowem i Oświęcimem do Podgórza, Kalwaryi i Andrychowa.
„ Stryjem i Munkaczem do Tucholki.

za uiszczeniem przypadającej należytości przyjmywani, o ile nie zajęte miejsca w wozie pocztowym zezwolą i większe zaprzężenie nie będzie potrzebne.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Z c. k. Dyrekcyi poczt.

Lwów, 15. Stycznia 1874.

Kundmachung.

Z. 1009. In Folge Ermächtigung des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 9. Jänner l. J. Z. 36856 ex 1873 können Reisende von den Poststationsorten auf der Route:

zwischen Lemberg und Jaroslau nach Kulików, Dobrosin Lubycza, Narol und Zapałów
zwischen Kolomea und Kutty nach Jabłonów und Kossów
„ Kopeczyńce und Czernowitz nach Jagielnica
„ Tarnopol und Tłuste nach Strussów
„ Chyrów und Turka nach Staremiasto und Starasól
„ Rzeszów und Sanok nach Tyczyn
„ Neu Sandec und Dukla nach Biecz
„ Tarnów und Sanok nach Krosno, Rymanów und Kołaczyce
„ Przemyśl und Dukla nach Babice
„ Bochnia und Neu-Sandec nach Wiśnicz und Muchówka
„ Krakau und Oświęcim nach Podgórze, Kalwarya und Andrychau
„ Stryj und Munkacs nach Tucholka

gegen Entrichtung der nach der Meilenentfernung der zurückzulegenden Strecke entfallenden Passagiersgebühr aufgenommen werden, insoferne die noch unbesetzten Plätze im Postwagen nicht von Reisenden für eine längere Strecke benützt würden, und durch deren Aufname keine Mehrbespannung erwächst.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. galizischen Post-Direction.

Lemberg, am 15. Jänner 1874.

(398 1—3) **Edykt.**

Nr. 5619 C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy i położony w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. nieruchomy majątek Ewy Baczyńskiej właścicielki dóbr zamieszkałej w Krowicy hołodowskiej powiecie Niemirowskim. Kierownictwo takowego porucza się panu kierownikowi Sądu powiatowego w Niemirowie adjuntkowi Zarzyńskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą massy ustanawia się pana Michała Słonskiego w Krowicy hołodowskiej wzywając zarazem wierzycieli aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia go, lub ustanowienia innego zawiadowcy massy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 21. Lutego 1874 o godzinie 10. przed południem przed powyż nadmienionym panem komisarzem konkursowym odbyć się mający. Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem miesiąca kwietnia 1874 i podać ją na terminie prawa pierwszeństwa, przez pana komisarza konkursowego wyznaczyć się mającym chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrania na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli innych osób posiadających ich zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w gazecie lwowskiej.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 7. Lutego 1874

(320 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

Nr. 973 Dnia 26. Lutego 1874 od godziny 8. przed południem do 2. godziny po południu odbędzie się przy c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyj w zględem wydzierżawienia stacyi mytniczych w Kołomyj ad Jabłonów czyli w Werbiążu, niżnym w Kołomyi ad Łanczyn i w Nadwórnie na czas od dnia oddania aż do końca Grudnia 1875 na koszt i niebezpieczeństwo ugodołomnych dzierżawców publiczna licytacya.

Za cenę wywołania rocznego czynszu bierze się terazniejszy czynsz dzierżawny mianowicie:

1. Za myto mostowe i drogowe w Kołomyi ad Jabłonów czyli w Werbiążu 10 300 zł. 2. za myto drogowe w Kołomyi ad Łanczyn 6000 zł. 3. za myto drogowe w Nadwórnie 1677 zł. 77 ct. Na stacyę w Kołomyi ad Jabłonów czyli w Werbiązu i na stacye Kołomyja ad Łanczyn można także in concreto licytować

Pisemne w 10% wadium zaopatrzone offerty można najdalej do 25. Lutego 1874 do 2. godziny popołudniu do naczelnika c. k powiatowej Dyrekcyi skarbu wnieść

Bliższe warunki licytacyi można w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Kołomyj przejrzeć.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Kołomyja dnia 29 Stycznia 1874.

(325) **Obwieszczenie.**

Nr. 62 Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie w myśl §. 301. ustawy o postępowaniu karnem z d. 23. Maja 1873 przewodniczącym trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie, który posiedzenia swe w Marcu 1874 rozpocząć ma, mianowało Prezydenta c. k. sądu krajowego w Krakowie, Dr. Kornela Tarnawskiego; zastępcami zaś przewodniczącego Radcę c. k. sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym p. Jakóba Bołoz Antoniewicza, tudzież Radców c. k sądu krajowego Stanisława Skrzyszowskiego, Antoniego Korczyńskiego i Karola Kokowskiego.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

W Krakowie d. 28. Stycznia 1874.

(326 1 3) **Edykt.**

L. 16617. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie, oznajmia niniejszem niewiadomym z życia i miejsca pobytu Michałowi, Annie, Antoniemu, Katarzynie i Teresie Huczyńskim, że p. dr. Ignacy Kamiński na dniu 13. Grudnia 1873 do l. 16617 przeciw nim pozew o ekstabulacyę sum 109 złr. $16^3/_4$ ct. m. k. i 36 złr. 54 ct. w. w. z pn. ze stanu biernego realności lk. $60^2/_4$ w Stanisławowie położonej wniósł, i że takowy do ustnej rozprawy na dniu 3. Marca 1874 dekretowany został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych tutejszemu sądowi niewiadome jest, przeto ustanowiono dla ich zastępstwa kuratora adw. dr. Eminowicza, któremu pozew doręczony został.

Wzywa się więc pozwanych, ażeby się na tymże terminie osobiście zgłosili, lub mianowanemu kuratorowi informacyę udzielili, lub też innego zastępcę sobie obrali, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniechania tego sami sobie przypisać będą winni.

Z c. k. Sądu obwodowego

Stanisławów 20. Grudnia 1873.

(327 1 3) **Obwieszczenie.**

L. 26038. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Róża Jaworska, Salomea Lipińska, Stanisław Garlicki i Zofia Grzywińska przeciw Antoniemu hr. Stadnickiemu a właściwie jego sukcessorom Kazimierzowi hr. Stadnickiemu, Władysławowi hr. Stadnickiemu, Zygmuntowi hr. Stadnickiemu, Józefie z ks. Jabłonowskich hr Stadnickiej, tudzież sukcessorom Michała Oleksińskiego tj Michałowi Tytusowi, Rudolfowi, Maryannie, Joannie i Klotyldzie Oleksińskim, dalej Maryannie Oleksińskiej, Antoniemu i Józefowi Jaśkiewiczom, wszystkim z miejsca pobytu i życia niewiadomym, a w razie ich śmierci, ich z miejsca pobytu i życia niewiadomym sukcessorom lub prawonabywcom, wreszcie przeciw c. k. prokuratoryi skarbowej we Lwowie imieniem Wysokiego skarbu o uznanie prawa Antoniego hr. Stadnickiego, a względnie jego sukcessorów do żądania zapłaty 200 duk. hol. na dobrach Słupiec wielki zaprenotowanej, tudzież prawa nadzastawu na tej sumie dla pretensyi sukcessorów Michała Oleksińskiego, wysokiego skarbu i Maryanny Oleksińskiej, Antoniego i Józefa Jaśkiewiczów ciążącego za zgasłe, o wykreślenie tej sumy i jej nadciężarów ze stanu biernego tych dóbr a właściwie z ceny kupna takowych i o wyeliminowanie jej z tabeli płatniczej, co do tej ceny kupna pod dniem 7. i 9. Sierpnia 1833 l. 10954 wydanej pod dniem 23. Grudnia 1873 do l. 26038 pozew wytoczyli i o pomoc sądową prosili w skutek czego termin do ustnej rozprawy na dzień 27. Lutego 1874 o godz. 10 z rana wyznaczonym został

Ponieważ pobyt zapozwanych jest niewiadomy, przeto przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adwokata dr. Tokarza z substytucyą adw. dr. Jarockiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili, albo potrzebne

dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili, lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Z rady c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów, dnia 16. Stycznia 1874.

(328 1—3) **Edykt.**

Nr. 26040 C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości Kajetanowi hr. Rejowi, Józefie z Laskowskich Winogrodzkiej, Maryjannie hr. Tembińskiej a względnie jej prawonabywcom, Emilowi Pawlikowskiemu, Klemensowi Pawlikowskiemu, Michałowi Baczyńskiemu, Tekli Laskowskiej, Piotrowi Gwozdeckiemu, Urszuli hr. Charzewskiej, Piotrowi Wyczałkowskiemu, Annie Pawłowskiej, Jakubowi Grzymale Slaskiemu, Antoniemu hr. Stadnickiemu i Andrzejowi Skolimowskiemu wszystkim z miejsca pobytu i życia nie wiadomym, lub w razie ich śmierci ich z imienia nazwiska i miejsca pobytu nie wiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom, że przeciw nim i innym wniesły: Róża Jaworska, Salomea Lipińska, Stanisław Garlicki, Zofia Grzywińska do tutejszego Sądu w dniu 23. Grudnia 1873 do L. 26040 pozew o wyeliminowanie z tabeli płatniczej co do ceny kupna dóbr Słupiec pod dniem 7 i 9. Sierpnia 1833 L. 10954 wydanej końcowego ustępu, mocą którego procenta, którym równego pierwszeństwa z kapitałem nie przyznano, po wszystkich wierzytelnościach hipotecznych do zapłaty z ceny kupna przekazane zostały, w skutek czego termin do rozprawy ustnej na dzień 27 Lutego 1874 o godzinie 10. rano wyznaczono.

Wymienionym pozwanym ustanowił niniejszy Sąd na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratorem p. adw. Dr. Tokarza z substytucyą p. adw. Dr. Jarockiego, z którym niniejszy spór wedle post. sąd. dla Galicyi przepisanego przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem zatem wzywamy pozowanych, aby w oznaczonym terminie, albo osobiście się stawili albo potrzebne dokumenta ustanowionemu kuratorowi przesłali lub też innego zastępcę sobie obrali i o tem tutejszemu Sądowi donieśli, ogółem przepisanych środków użyli, inaczej z opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Tarnów dnia 31 Grudnia 1873.

(329 1—3) **Edykt.**

Nr. 26041 C. k. Sąd obwodowy Tarnowski uwiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomego Andrzeja Skolimowskiego a w razie jego śmierci jego masę spadkową lub jego również nie znanych spadkobierców, że P. Róża Jaworska, Salomea Lipińska, Stanisław Garlicki i Zofia Grzywińska dnia 23. Grudnia 1873 L. 26041 wnieśli pozew o uznanie prawa Andrzeja Skolimowskiego, a względnie jego masy spadkowej lub sukcesorów do żądania zapłaty sumy 232 zł. pol. z pn. na dobrach Słupiec wielki zaintabulowanej za zgasłe, tudzież o wykreślenie tej sumy ze stanu biernego dóbr Słupiec, a właściwie z ceny kupna tych dóbr i wyeliminowanie jej z tabeli płatniczej co do tej ceny kupna pod dniem 7. i 9. Sierpnia 1833 L. 10954 wydanej w sk tek czego termin do ustnej rozprawy na 27. Lutego 1874 o godz. 10. przed południem wyznaczono.

Wzywa się zatem pozwanego, aby się w oznaczonym terminie do sądu albo sam zgłosił, lub ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika ustanowił i o tem Sądowi doniósł, inaczej wczęty spór z ustanowionym kuratorem adw. Dr. Tokarzem, któremu jako substytuta adw. Jarockiego nadano według przepisu postępowania sądowego na jego koszt i niebezpieczeństwo przeprowadzonym będzie i za złe skutki z tego dla niego wyniknąć mogące sam odpowiadać będzie.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów dnia 31. Grudnia 1873.

(330 1—3) **Obwieszczenie,**

Nro. 112. Ces. król. Sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż p. Róża Jaworska, Salomea Lipińska, Stanisław Garlicki i Zofia Grzywińska przeciw Kajetanowi hr. Rejowi, Józefie z Laskowskich Winogrodzkiej i Tekli Laskowskiej z miejsca pobytu i z życia niewiadomym lub w razie ich śmierci, ich z imienia, nazwiska, miejsca pobytu i życia niewiadomym sukcesorom lub prawonabywcom o uznanie prawa Kajetana hr. Reja, Józefy Laskowskiej i Tekli Laskowskiej, do żądania zapłaty sum 1821 złr. 39 kr. m. k. i 1821 złr. 39 kr. m. k. jako części sumy 57710 zł. pol. na dobrach Słupiec pierwotnie na rzecz Józefa Laskowskiego zaintabulowanej tudzież kwot 273 złr. 14 4/5 kr. m. k. i 273 zł. 14 4/5 ct. m. k. tytułem 3letnich procentów od powyższych sum za zgasłe, o wykreślenie tych sum ze stanu biernego tych dóbr Słupiec Wielki a właściwie z ceny kupna takowych i o wyeliminowanie tych sum z tabeli płatniczej, co do tej ceny kupna pod dniem 7. i 9. Sierpnia 1833 L. 10954 wydanej pod dniem 3. Stycznia 1874 do L. 112. skargę wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego termin do ustnej rozprawy na dzień 27. Lutego 1874 godzinę 10. z rana wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanych jest niewiadomym — przeto przeznaczył tutejszy Sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych tutejszego adwokata Dr. Tokarza z substytucyą adw. Dra Jarockiego na kuratora z którym wniesiony spór według ustawy cyw dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu Sądowi oznajmili ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli inaczej z ich opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Z rady c. k. Sądu obwodowego.
Tarnów dnia 16 Stycznia 1874.

(426 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4158. C. k. Sąd powiatowy w Krakowcu podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek uchwały c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 28. Maja 1873 l. 4951, celem ściągnięcia wywalczonej przez Nuty Platz summy wekslowej w kwocie 86 zł. w. a. z p. n. odbędzie się w Małnowie dnia 19. Lutego 1874 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 165 w Małnowie położonej Ilka i Jewki Nehrebeckich własnych ciała tabularnego nie mającej składającej się z chałupy, szopy, ogrodu i koło trzech morgów gruntu a wedle protokolu z dnia 20. Sierpnia 1872 l. 2962 na 315 złr. w. a oszacowanej pod następującemi warunkami:

I. Cenę wywołania stanowi wartość oszacowania w kwocie 315 zł. w. a.

II. Kazdy chęć kupienia mający jest obowiązany na rzecz komisyi sądowej jako wadyum 10% ceny kupna t. j. 31 zł 50 ct. w gotówce lub w papierach państwowych i książeczkach kasy oszczędności galicyjskiej złożyć, powód zaś Nuty Platz w razie przystąpienia do licytacyi od złożenia kaucyi będzie uwolniony, gdyż taką jego pretensya zastępuje.

III. Najwyżej ofiarujący, któremu złożone wadyum w cenę kupna wliczone będzie, ma w 30 dniach po prawomocności uchwały protokół licytacyjny do sądowej wiadomości biorącej resztującą cenę kupna tem pewniej złożyć, o ile za złożone wadyum na rzecz wierzyciela przepadnie i na jego koszt i niebezpieczeństwo na żądanie powoda relicytacya dozwoloną będzie.

IV. Po całkowitem zapłaceniu ceny kupna kupującemu dekret własności wydanym będzie.

V. Na powyższym terminie odbędzie się sprzedaż za lub poniżej ceny szacunkowej.

VI. Akt oszacowania może być w tutejszo-sądowej registraturze przejrzany lub odpisany.

Z c. k. Sądu powiatowego
Krakowiec, dnia 31. Grudnia 1873.

(430 1—3) **Edykt.**

Nr. 7426. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza, że celem wydobycia kwoty 105 złr. z procentami po 5% do 1. Listopada 1870 na 19 złr. obliczonemi i dalej bieżącemi, tudzież kosztami razem w kwocie 50 zł. 14 ct. odbędzie się w budynku sądowym na rzecz funduszu ubogich miasta Sokala publiczna sprzedaż przez licytacyę połowy realności pod l. 82/5 w Żółkwi położonej, Tomasza Deszczyńskiego własnej, w trzech terminach, a to: 27. Lutego 1874, 20. Marca 1874 i 17. Kwietnia 1874 o 10tej godzinie przed południem. Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1750 zł. 54 ct.

Wadium wynosi 100 zł. w gotówce lub w papierach podług kursu.

Na pierwszych dwóch terminach rzeczona realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś za każdą cenę sprzedaną będzie.

Kupiciel składa połowę ceny kupna zaraz po licytacyi do rąk komisyi, drugą zaś w 14 dni po zatwierdzeniu licytacyi do sądu. Resztę warunków licytacyi, akt oszacowania i extrakt tabularny można przeglądnąć w t. s. registraturze.

O tem zawiadamia się obie strony i wierzycieli hipotekowanych, tych zaś którym by wezwanie wcale nie lub nie należycie zostało doręczone, lub którzyby po 19. Września weszli na hipotekę do rąk kuratora p. adw. Lipinera

C. k. Sąd powiatowy
w Żółkwi, dnia 30. Listopada 1873.

(375 3—3) **Edykt.**

Nr. 2956 cyw. C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach czyni wiadomo, że celem ściągnięcia sumy 120 złr. wa wraz z procentami 5% od dnia 10. kwietnia 1869 liczyć się mającemi i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 4 złr. 2 ct. 6 złr. 96 ct. i niniejszemi kosztami w umiarkowanej kwocie 11 złr. 11 ct. wa. ponowna egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod Nr. 302 w Zaleszczykach należącej do dłużnika Abrahama Olbrychta na rzecz Juliusza Greinera w trzech terminach a to w dniu 17. lutego, 11. marca i 31. marca 1874 każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym sądzie odbędzie się z tem, że ta realność przy pierwszych dwóch terminach tylko powyżej ceny szacunkowej 633 złr. 37 ct. wa. lub za takową, przy trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej, jednak tylko za taką cenę sprzedaną będzie, która wszystkie długi na tej realności hipotekowane pokryje.

Gdyby jednak i taka cena nie została uzyskaną natenczas celem ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na 16. kwietnia 1874 o 10 godzinie przed południem, do którego obie strony i wierzyciele się zawzywa i przedmiot licytacyi potem na jednym i ostatecznym terminie także niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę sprzedany zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne w tusądowej registraturze przejrzeć można.

Oczem się obie strony i wierzycieli hipotecznych, którzyby później do tabuli weszli przez ustanowionego kuratora p. adwokata Zakrzewskiego zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy.
Zaleszczyki dnia 20. październnika 1873

(312 3—3) **Edykt.**

Nr. 62555 C. k. Sąd krajowy Lwowski ninejszym edyktem wiadomo czyni że Agnieszka z Aynoszów czyli Haynoszów Preiss wniosła pod dniem 30. Października 1873 do L 62555 prośbę o uznanie Kazimierza Aynosz czyli Haynosz 16 Lutego 1793 z ojca Wawrzyńca Aynosz czyli Haynosz i matki Justyny Sarmanowicz urodzonego, i od r. 1807 zaginionego za zmarłego, w celu wprowadzenia postępowania spadkowego.

Wzywamy przeto wszystkich, którzyby o życiu lub śmierci Kazimierza Aynosz czyli Haynosz jaką wiadomość mieli, o tem tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu, lub jego ustanowionemu kuratorowi adwokatowi kraj. Dr. Sermakowi w przeciągu roku donieśli, Kazimierza Aynosz czyli Haynosz zaś jeżeli przy życiu zostaje zawiadamiamy o tem ztem dołożeniem, że jeżeli się w przeciągu jednego roku od trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia nie zjawi, lub w inny sposób wiadomości o swojem życiu nie poda, wówczas c. k. Sąd krajowy Lwowski do uznania go za zmarłego bezzwłocznie przystąpi

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, d. 31. Grudnia 1873.

(317 3—3) **Edykt.**

Nr. 10155 C. k. Sąd delegowany miejs. powiatowy dla spraw cywilnych w Rzeszowie ogłasza, że na wezwanie c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 21. listopada 1873 L. 10286 odbędzie się uchwałą tegoż Sądu z dnia 21. listopada 1873 L. 10286 c. dozwolona publiczna sprzedaż chałupy pod Nr. 179 w Krasnem położonej, Jędrzeja Mazura własnej na zaspokojenie przez Freidel adwokat przeciw Jędrzejowi Mazurowi nakazem zapłaty z dnia 14. Września 1871 L. 5947 wywalczonej summy wekslowej 32 zł. w. a. z pn pod następującemi warunkami:

I. Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa w kwocie 100. zł. z zastrzeżeniem, że wyż wspomniona chałupa na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej, za jaką kolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

II. Sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie w dniach 2. Marca 1874 7. Kwietnia 1874 i na 6. Maja 1874 zawsze o godzinie 10. rano a chęć kupienia mający mają złożyć wadyum w kwocie 10 zł. w. a. w gotówce.

Rzeszów dnia 27 Grudnia 1873.

(314 3—3) **Edykt.**

L. 35879. Mianowany uchwałą Sądu krajowego we Lwowie z dnia 23. Października 1871 L. 59547 komisarz konkursowy masy rozbiorowej Michała Baracha i Wolfa Hammel ogłasza niniejszem, iż w tej masie rozbiorowej w celu ostatecznego przeprowadzenia wyznaczonej uchwałą Sądu krajowego z dnia 23. Października 1871 l. 59547 i z dnia 21. Marca 1872 l. 1951 likwidacyi do wykazania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa zgłoszonych do tej masy rozbiorowej Mechla Baracha i Wolfa Hammla wierzytelności w myśl §§ 103, 115 i 118 tudzież § 123 ustawy z dnia 25. Grudnia 1868 l. 1 Dz. p p. ponowny termin na dzień 26. Lutego 1874 o godzinie 10 przed połud. w tutejszym c. k. Sądzie krajowym rozpisuje na który zgłoszonych do tej masy wierzycieli pod ostrością prawa się wzywa.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, dnia 3 Stycznia 1874.

Doniesienia prywatne.

Przestrzegamy, że żadnych weksli, nie podpisywaliśmy więc płacić nie będziemy (367 3 - 3)
Ks. Jakób Wolański z Jabłonowa pow. Husiatyn,
Ks. Andrzej Wolański z Białej pow. Czortków.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Z dniem 31. Stycznia 1874 r. było w obiegu

Assygnacyj kasowych	złr. a. w. 179.400,, —
Biletów kasowych	„ „ 100,, —
	złr. a. w. 179.500,, —

Kraków, dnia 3. Lutego 1874.

Dyrekcya.

(357)